



ROTARIANIN

ISSN 1732-7717

DWUMIESIĘCZNIK NR 3/2015



K. R. „RAVI” RAVINDRAN

Prezydent Rotary International

str. 8

Rotary





Drodzy polscy przyjaciele, czytelnicy „Rotarianina”

Piszę te słowa z nutką smutku, bo wiem, że po raz ostatni zwracam się do Was jako gubernator dystryktu. Moja kadencja dobiega końca, nadszedł więc czas na podsumowanie. Na razie dokonam go pobieżnie, szczegóły usłyszycie podczas konferencji w Truskawcu.

To był szczególny dla mnie, trudny i wymagający rok. Jeszcze nigdy w historii dystryktu gubernator nie pełnił swoich obowiązków, podczas gdy w jego kraju toczyła się wojna.

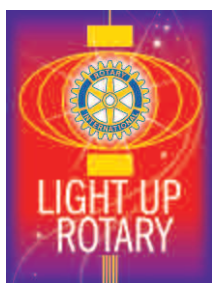
Z jednej strony tragiczne wydarzenia na Ukrainie pokazały niezwykłą siłę i jedność naszego dystryktu. W tych trudnych chwilach polscy rotarianie wielokrotnie wyrażali swoją solidarność z ukraińskimi rotarianami i z całym narodem Ukrainy. Jestem Wam za to ogromnie wdzięczny.

Z drugiej strony mimo wojny nasz dystrykt będzie mógł się pochwalić podczas konferencji całkiem niezłymi wynikami. Nie straciliśmy żadnego klubu. Powstały za to dwa nowe: RC Warszawa Chopin i pierwszy ukraiński e-club. Pod koniec czerwca ma się odbyć czarter jeszcze jednego klubu. W dystrykcie mamy ponad 2500 rotarian. Powstały również dwa kluby Rotaract: RAC Cherkassy i RAC Kharkiv Multinational oraz dwa kluby Interact, co stanowi świetny fundament pod naszą przyszłość. W programie wymiany młodzieżowej wzięło udział 58 młodych ludzi. Na konto Rotary Foundation wpłaciliśmy ponad 33 tys. USD (w tym ponad 6 tys. USD na fundusz PolioPlus). Organizowaliśmy Dni Rotary, kampanie End Polio Now, bale charytatywne, promując idee Rotary i pomagając ludziom w potrzebie. Możemy zatem uznać, że był to kolejny udany rok służby.

Smutno mi się z Wami żegnać, bo wielu z Was stało się w ciągu minionego roku moimi drogimi, bliskimi przyjaciółmi. Ale jednocześnie to pozwala mi z optymizmem patrzeć w przyszłość – jestem pewien, że w najbliższych latach razem zdziałamy jeszcze wiele dobrego!

Wasz gubernator

Aleksiej Kozenkin,
DG D-2230
2014–2015





Drodzy przyjaciele Rotarianie

Zaczynając kadencję prezydenta RI, pragnąłem, abyśmy rozświetlili Rotary. Stąd moje motto *Light Up Rotary*. Chciałem, żebyśmy pochwalili się światu, ile fantastycznych przyjaźni zawarliśmy dzięki Rotary i jak ono zmieniło nasze życie. Wiedziałem, że opowiadając innym o Rotary, zwiększymy członkostwo i zbudujemy silniejsze kluby.

Rok rotariański dobiega końca – obecnie mogę już wyrazić swoją wdzięczność za to, jak wspaniale odpowiedzieliście na moje wezwanie. Rzuciliście światło na Rotary, organizując Dni Rotary, dokonując wpłat na konto Rotary Foundation, zakładając nowe kluby i zapraszając do nich nowych członków.

Wybierając swoje motto, inspirowałem się słowami Konfucjusza: „Lepiej zapalić jedną małą świeczkę niż beczynn timer przeklinać w ciemnościach”. W ciągu mijającego roku 1,2 miliona rotarian wraz z interactorami, rotaractorami, uczestnikami wymiany oraz stypendystami zapaliło swoje świece w tysiącach miejsc na świecie. Wspólnie rzucają one światło na nas tak, byśmy wreszcie stali się widoczni.

Dziękuję za to, że mogłem Wam służyć jako prezydent. Dziękuję za pracę i zaangażowanie wolontariuszom i pracownikom RI – miałem wobec nich wielkie oczekiwania, a oni całkowicie im sprościli. Cieszę się z przyjaźni, jakie zawarłem, z wizyt w nowych miejscach. Widzę w Rotary nową energię. Coraz więcej jest wśród nas kobiet i ludzi młodych, w tym moja żona Corinna i trójka naszych dzieci. Liczę, że w kolejnym roku będziemy nadal działać, by Rotary jaśniało jeszcze bardziej. Bądźmy darem dla świata.

Gary C.K. Huang
Prezydent Rotary International



Nasze cele pozostają niezmiennie

Pisząc dla Was przez cały rok, starałem się własnymi słowami wyjaśniać, jakie są priorytety naszej fundacji. Rok ten dobiega końca i dziś piszę ostatni swój felieton prezesa Rotary Foundation.

Naszym najważniejszym celem jest likwidacja polio. Niektórzy z Was uważają, że w tak wielu krajach polio całkowicie przestało występować, że nie ma sensu dalej prowadzić akcji. Ale musimy pamiętać, że publicznie obiecaliśmy, że wyeliminujemy polio całkowicie i słowa musimy dotrzymać. Będziemy walczyć, dopóki żadne, ale to naprawdę żadne dziecko na świecie nie będzie zagrożone tą chorobą.

Na pewno wszyscy chcielibyśmy, żeby na świecie panował pokój. Dlatego Rotary Foundation wciąż stara się tworzyć Pokojowe Centra Rotary w różnych częściach świata – to ważny program na niespokojne czasy.

Chcielibyśmy 123 miliony USD w funduszu rocznym – uda nam się to, jeśli będziecie nadal równie hojni jak dotychczas.

Na koniec chciałbym wyrazić wdzięczność wobec tych zaangażowanych rotarian, którzy wspierają nas, czyniąc dobro. Mam świadomość, że Rotary to organizacja wolontariuszy. Robimy bardzo dużo, pomagając tym, którym wiedzie się gorzej, niezależnie od tego, czy są to osoby mieszkające w tym samym mieście, czy na innym kontynencie.

Przez rok stałem na czele zarządu Rotary Foundation i było to dla mnie zaszczytem. Dziękuję Wam, że daliście mi tę możliwość.

Pamiętajcie, przyszłość Rotary jest w Waszych rękach.

John Kenny
Prezes Rotary Foundation

Zgłoś swoją kandydaturę

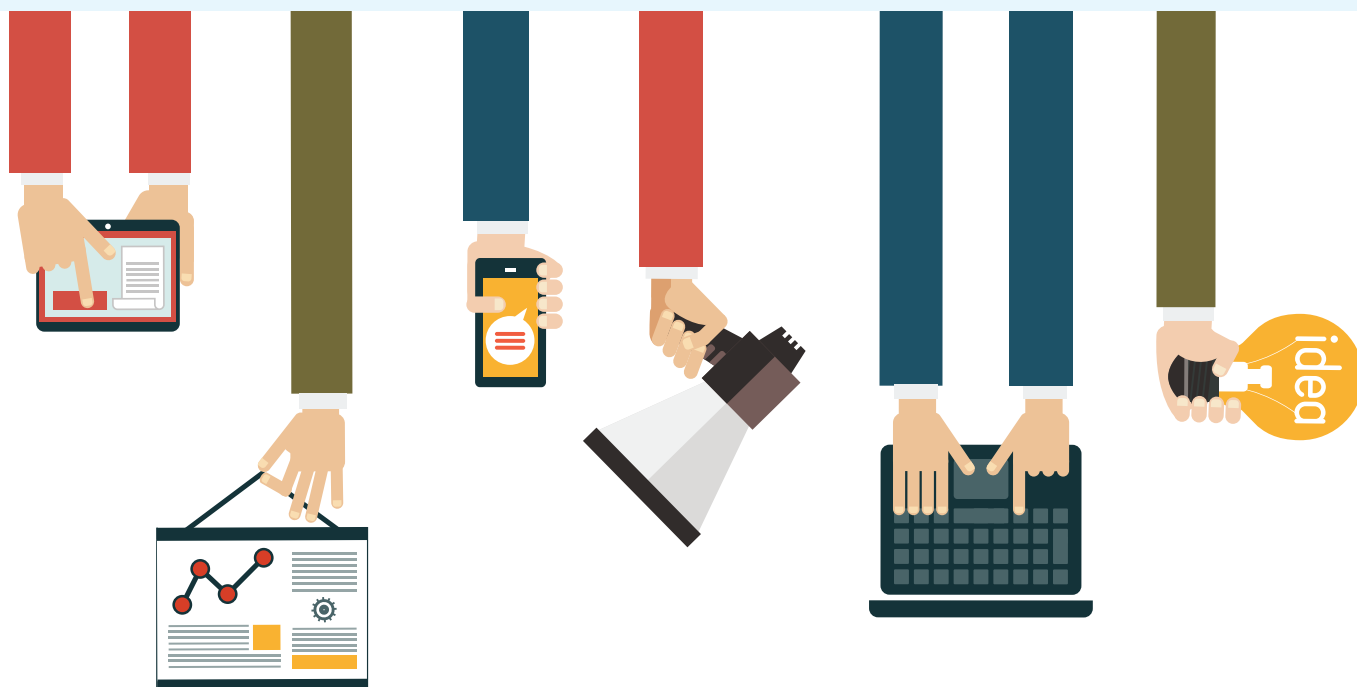
Może chciałbyś służyć w którymś z komitetów Rotary International? Jest ich 25, każdy składa się z rotarian z różnych krajów i pracuje nad tym, by nasza organizacja sprawniej i efektywniej realizowała cele charytatywne.

Poniżej znajduje się lista komitetów, które poszukują wykwalifikowanych kandydatów. Prace ruszą na początku roku 2016-2017. Większość komitetów spotyka się co najmniej raz w roku, a przez resztę czasu pracuje zdalnie (maile oraz spotkania online). Większość z nich prowadzona jest po angielsku. Aby zgłosić swoją kandydaturę na członka komitetu, trzeba wypełnić formularz online (tinyurl.com/RI-Committee-Application) lub napisać maila na adres: CommitteeAppointments@rotary.org i poprosić o przesłanie formularza.

Osoby, które się zgłaszają, muszą być zarejestrowane na My Rotary (rotary.org/myrotary) i posiadać tam aktualny profil.

Zgłoszenia są przyjmowane do **20 sierpnia**.

OBSZAR DZIAŁANIA	FUNKCJA	WYMAGANIA	OBOWIĄZKI
Komunikacja	Doradza zarządowi RI, jak komunikować się z najważniejszymi odbiorcami.	Doświadczenie zawodowe w dziedzinie komunikacji społecznej.	Kadencja trwa trzy lata, raz na rok spotkanie w Evanston.
Konstytucja i regulaminy	Doradza zarządowi w sprawach związanych z dokumentacją, procesami legislacyjnymi, bierze udział w pracach Rady Legislacyjnej.	Doświadczenie zawodowe związane z prawem i tworzeniem prawa.	Kadencja trzyletnia, co najmniej jedno spotkanie w Evanston rocznie plus jedno spotkanie Rady Legislacyjnej w Chicago.
Podział na dystrykty	Doradza w zakresie tworzenia nowych dystryktów lub zmiany granic istniejących dystryktów.	Wiedza o regionie, doświadczenie jako oficer Rotary i udokumentowane przywództwo w regionie.	Kadencja trzyletnia.
Monitorowanie kadr	Monitoruje skargi i kwestie sporne związane z wyborem oficerów RI.	Doświadczenie jako gubernator dystryktu, wiedza dot. regulaminów RI.	Kadencja trzyletnia.
Finanse	Doradza zarządowi RI w sprawach finansów, w tym budżetu, inwestycji, zrównoważonego rozwoju.	Doświadczenie zawodowe w zakresie zarządzania finansami, mile widziane doświadczenie w zarządzaniu organizacją nonprofit.	Trzyletnia kadencja, dwa spotkania rocznie.



OBSZAR DZIAŁANIA	FUNKCJA	WYMAGANIA	OBOWIĄZKI
Międzynarodowa konwencja RI	Śledzi organizację konwencji, planowanie, przygotowanie programu, marketing	Uczestnictwo w licznych poprzednich konwencjach, doświadczenie w planowaniu konwencji RI.	Kadencja jednoroczna, jedno spotkanie w mieście konwencji.
Monitorowanie działalności operacyjnej RI	Monitorowanie efektywności i wydajności działań RI.	Doświadczenie w zarządzaniu finansami lub zarządzaniu firmą. Mogą kandydować członkowie zarządu RI i Rotary Foundation.	Kadencja sześcioletnia, dwa spotkania w Evanston rocznie.
Rotaract i Interact	Doradza zarządowi w sprawach związanych z Rotaractem i Interactem, współpracy między Rotary a programami dla młodych, przygotowuje program spotkania rotaractorów przed konwencją RI (Preconvention Meeting).	Rotarianie: doświadczenie w pracy z młodzieżą, doświadczenie jako opiekun Interactu/Rotaractu lub jako oficer dystryktu ds. Interactu /Rotaractu. Mile widziani alumni programów. Rotaractorzy: doświadczenie w pracy na poziomie dystryktu lub międzynarodowym, mile widziani przedstawiciele dystryktu (DRR), organizatorzy dużych projektów, uczestnicy spotkań przed konwencją (Preconvention Meeting).	Rotarianie: kadencja trzyletnia, jedno spotkanie w Evanston rocznie. Rotaractorzy: Kadencja jednoroczna, jedno spotkanie w Evanston rocznie.
Planowanie strategiczne	Monitoruje plan strategiczny RI i sprawy z nim związane, doradza przy innych długofalowych projektach.	Co najmniej 10-letnie doświadczenie w planowaniu strategicznym i monitoringu osiągnięć, dobra znajomość programów i działalności RI i Rotary Foundation.	Kadencja czteroletnia, co najmniej jedno spotkanie w Evanston w roku.

Bliżej świata

Zobacz, jakie projekty realizują rotarianie z innych krajów.

1] WIELKA BRYTANIA



Wiele klubów Rotary spotyka się w kawiarniach. Ale RC Melksham poszedł o krok dalej. Klub wydzierżawił budynek po jednostce straży pożarnej na przedmieściach i założył tam własną kawiarnię oraz galerię sztuki. Lokal działa komercyjnie od roku 2011. Członkowie klubu wraz z 40 wolontariuszami (wśród nich wielu niepełnosprawnych) na zmianę przygotowują i serwują kawę oraz ciasta klientom – są nimi mieszkańcy okolicy, ale także grupy zorganizowane, m.in. grupa wsparcia dla rodzin osób chorych na Alzheimera. W swoim Art House Cafe klub wystawia też prace miejscowych artystów, sprzedaje je, prezentuje także zdjęcia wykonane przez uczestników organizowanego przez siebie konkursu fotograficznego. Dzięki tej działalności zbierał ponad 8 tys. USD na działalność charytatywną. Ufundował m.in. skaner medyczny dla oddziału onkologicznego szpitala w Bath, regularnie wspiera finansowo lokalny bank żywności i hospicjum. Realizuje też projekty w trzecim świecie – m.in. operacje okulistyczne mieszkańców Indii.

2] USA



Od dwóch lat pewien emerytowany stomatolog z Nowej Karoliny bezpłatnie leczy zęby najuboższym mieszkańcom okolicznych hrabstw. Gabinet otworzył w przyczepie, wyposażonej w sprzęt dentystyczny oraz kącik biurowy. Charytatywna klinika nazywa się Currituck Free Dental Clinic.

Lokalny klub Rotary Currituck Wild Goose wraz z zaprzyjaźnionym brazylijskim RC São Paulo-Norte wystąpił do Rotary Foundation o grant globalny, który pozwoli klinice przenieść się do większego pomieszczenia, a także rozszerzyć działalność. Przeprowadzone zostaną lekcje higieny jamy ustnej dla uczniów oraz kurs zawodowy dla osób, które będą pracować w klinice jako pomoc stomatologiczna.

ROTARY W LICZBACH

ROTARY

Członkowie	1 220 115
Kluby	34 558

ROTARACT

Członkowie	169 395
Kluby	7365

INTERACT

Członkowie	396 980
Kluby	17 260

Dane z grudnia 2014

3] BRAZYLIA



Kluby Rotary z Rio de Janeiro oraz z Wiesbaden (Niemcy) połączyły siły, by uruchomić długoterminowy projekt zapobiegania epidemiom dengi – zakaźnej choroby roznoszonej przez komary. W slumsach Rio jest ona powszechna. Dzięki grantowi globalnemu 20 młodych wolontariuszy przejdzie szkolenie, po którym przez trzy lata jako pracownicy opieki społecznej będą odwiedzać fawele i informować mieszkańców, jak ustrzec się przed chorobą. Czy ich działania przyniosą efekt? To zostanie sprawdzone. Skalę zachorowań będą monitorować naukowcy z uniwersytetu w Rio de Janeiro oraz z uniwersytetu w Heidelbergu, a także członkowie pozarządowej organizacji Ireso.

4] TANZANIA



Pod koniec ubiegłego roku amerykański RC Middletown-Odesa w stanie Delaware przekazał 12 tys. USD organizacji Lifetime Wells for Ghana. Organizacja działa od roku 2006, w tym czasie dzięki jej staraniom powstało 850 studni w Ghanie i 200 w Tanzanii. Pieniądze przekazane przez klub sfinansują cztery nowe studnie. Środki zebrano dzięki grantowi dystryktalnemu, datkom od dwóch lokalnych parafii oraz wpłatom sześciu klubów w dystrykcie. Studnie będą służyć ponad 2000 osób.

5] MALEZJA



Cztery kluby z dystryktu 3300 zebrały ponad 3 tys. USD na program End Polio Now, sprzedając fioletowe krokusy – kwiaty te są uważane za symbol akcji przeciwko polio. Kluby Alor Star, Bandar Sungai Petani, Kulim, and Langkawi ustawiały stoiska z kwiatkami podczas dużych imprez rotariańskich, takich jak konferencja dystryktu, seminarium RYLA oraz Dzień Rotary – uczestniczył w nim sam prezydent RI, Gary C.K. Huang z żoną Corinną Yao.

6] NEPAL



Rotaractorzy z klubu Pashupati-Kathmandu postanowili promować postawę proekologiczną. Przeprowadzili zbiórkę używanych butów w dobrym stanie i przekazali je ubogim rodzinom. Było tego aż 1110 par. Gdyby nie zbiórka, buty skończyłyby, powiększając wysypisko śmieci – uważają rotaractorzy. Buty trafiły do potrzebujących dzięki współpracy z organizacją Working Hands, która wraz z wolontariuszami wyczyściła buty i zawiózła je do nowych właścicieli – rodzin z nepalskiego dystryktu Khotang.



K.R. „Ravi” Ravindran

Prezydent Rotary International 2015–2016



Jest bardzo sympatyczny i bardzo skromny. – Często przedstawia się mnie jako człowieka, który wszystko zawdzięcza sobie. Nie znoszę tego – twierdzi. – Trzeba być skrajnym egoistą, żeby sądzić, że wszystko zależy tylko od woli jednego człowieka. Los każdego z nas to wypadkowa działań wielu osób. Ja miałem szczęście spotkać na swojej drodze wspaniałych, życzliwych, pomocnych ludzi. Jedną z przyczyn, dla których angażuję się w Rotary, jest chęć odwdziżenia się za to, co dostałem od innych.

Motto kadencji Ravego to *Bądź darem dla świata* (*Be a gift to the world*). Wybrał je, ponieważ to nie tylko pomysł na hasło roku, to jego filozofia życiowa.

Jego dziadek był jednym z pierwszych Cejlończyków, którzy w roku 1950 wykupili ziemię od brytyjskich plantatorów. Wszystko wskazywało na to, że Ravi do emerytury będzie zarządzał rodzinną plantacją herbaty. Ale w roku 1972 socjalistyczny rząd znacjonalizował wszystkie plantacje i z dnia na dzień majątek Ravindrana z wielu tysięcy akrów skurczył się do kilkudziesięciu.

Ravi przeniósł się do firmy poligraficznej produkującej papier firmowy i księgi rachunkowe dla przemysłu herbacianego. Tam wymyślił patent na własny biznes. Wiedział, że herbata z jego kraju eksportowana jest luzem w kontenerach, a do opakowań, w których trafia na półki supermarketów, przekłada się ją dopiero na kontynentach docelowych: w USA, Europie, Australii. Sri Lanka, kraj taniej siły roboczej, zaczynał właśnie odbierać pakowanie bogatszym krajom. Ravi uznał, że ktoś na miejscu powinien produkować tanie, a dobre jakościowo opakowania papierowe dla biznesu herbacianego, takie jak torebki na herbatę, etykiety i pudełka.

Na swojej drodze spotkał sprzymierzeńców. W jego pomysł zainwestował Merrill J. Fernando, założyciel marki Dilmah. Kredyt otrzymał dzięki menedżerowi banku, którego znał z klubu Rotary. Czas na rozwijanie firmy miał dzięki wyrozumiałości żony. Dziś firma Ravindrana jest jednym z najbardziej znanych na świecie wytwórców akcesoriów do pakowania herbaty, współpracującym z takimi markami jak Lipton, Dilmah czy Tetley.

Ravi uważa, że nie ma lepszego sposobu na pozyskanie lojalnych przyjaciół niż dawanie ludziom więcej niż oczekują. Jego firmy fundują granty na projekty prospołeczne. System jest zbudowany podobnie jak Rotary Foundation. Lokalne organizacje mogą się ubiegać o pieniądze na swoje pomysły, zwłaszcza te związane z dostępem do czystej wody i toalet. Dzieci pracowników, których rodziny wykazują najniższe dochody, dostają od firmy darmowe podręczniki, buty oraz zwrot kosztów transportu do szkoły.

W ubiegłym roku działalność Ravego doceniono – jego firma Printcare znalazła się w zestawieniu 15 najbardziej zaangażowanych społecznie firm w kraju, a samego K.R. Ravindrana nagrodzono jako lidera roku.

Ravi jest nie tylko genialnym inwestorem i dobrym szefem, jest także świetnym negocjatorem. W 1983 r. na Sri Lance wybuchła wojna domowa. W związku z trwającym konfliktem podczas narodowych dni szczepień planowano zaszczerpić dzieci tylko z obszarów nie objętych walkami – to oznaczałoby zaledwie jedną trzecią całej populacji. Delegacja rotarian z Ravim na czele dotarła do rządu, do UNICEF-u i do wojsk obu stron. Wynegocjowano zawieszenie broni i w rezultacie zaszczerpieno niemal wszystkie dzieci.

20 lat później Ravindran wykazał się jako strateg i łowca sponsorów. Kierowany przez niego komitet zdobył niemal 12 milionów dolarów na odbudowę szkół zniszczonych przez tsunami z 2004 r.

W jaki sposób udaje mu się to wszystko?

– Ma niezwykle dar. W kilka minut potrafi sprawić, że jego wizja staje się twoją wizją. Bardzo szybko przechodzi od stwierdzenia „zrobię to” do „zrobimy to” – mówi klubowy kolega Ruzly Hussain.

Jako prezydent Rotary International Ravi nie planuje wprowadzania wielkich zmian. Chce jedynie wykorzystać swoje doświadczenie, by usprawnić to i owo, zostawić organizację lepszą niż ją zastał.

– Rotary mnie uformowało – deklaruje. – Dało mi bardzo wiele i teraz mam szansę oddać chociaż setną część tego, co otrzymałem.

Głód po amerykańsku

Ameryka zmaga się z paradoksem: liczba osób otyłych oraz liczba rodzin, które muszą ograniczać w domowych budżecie wydatki na jedzenie wzrastają równocześnie. Co więcej, oba parametry często dotyczą tych samych gospodarstw domowych!

Coraz więcej amerykańskich klubów Rotary, a także innych organizacji pozarządowych angażuje się w rozmaite akcje na rzecz sensownego odżywiania, nie marnowania żywności oraz dostępu do świeżego, nieprzetworzonego jedzenia, zwłaszcza owoców i warzyw.

W działalność organizacji No Kid Hungry, zapewniającej dzieciom darmowe posiłki w szkołach, zaangażował się hollywoodzki aktor Jeff Bridges – wywiad z nim można było przeczytać w majowym numerze *The Rotarian*.

Ogromnym uznaniem cieszy się rotariański program dystryktu 5030 (stan Waszyngton) – rotarianie nawiązali współpracę z indywidualnymi rolnikami i giełdami produktów rolnych. Wolontariusze zbierają nadwyżki warzyw i owoców (które normalnie zostałyby wyrzucone) i przekazują je do banków żywności. Strona projektu: www.firstharvest.org

OBLICZA PARADOKSU

14,3% Amerykanów uważa, że ma trudności z zarobieniem na jedzenie dla rodziny.

1 na 7 gospodarstw domowych ubiega się o bony żywnościowe. Na ogół są to rodziny z dziećmi, w których co najmniej jeden rodzic pracuje.

50 mln Amerykanów korzysta z banków żywności.

21,5 mln dzieci otrzymywało w roku 2013 darmowe lub zniżkowe posiłki w ramach rządowego programu dożywiania.

w roku 2050 cukrzykami będzie jedna trzecia Amerykanów – jeśli liczba przypadków cukrzycy będzie wzrastać w takim tempie jak obecnie. 90–95% przypadków to cukrzyca typu 2, której zapobiega się poprzez racjonalne odżywianie i aktywność fizyczną.

+40% Od roku 1980 ceny owoców i warzyw wzrosły o 40%.

–40% Ceny żywności wysoko przetworzonej spadły o 40%.

–35 mln Około 40% żywności wyprodukowanej w USA trafia na śmietnik. W roku 2012 Amerykanie wyrzucili 35 milionów ton jedzenia.





Jak rotarianie z San Diego pomogli stworzyć szkołę dla bezdomnych

Industrialna dzielnica San Diego, niedaleko stoczni, godzina 6 rano. Uczniowie schodzą się do szkoły, mimo że zajęcia zaczynają się o 8.00. Biorą prysznic, piórą ubrania, jedzą śniadanie, niektórzy jeszcze drzemią.

To Monarch School. Uczy się w niej ponad 400 bezdomnych dzieci. W całych Stanach Zjednoczonych istnieje tylko kilka takich placówek. Monarch School jest na tyle wyjątkowa wśród nich, że można się tam nie tylko uczyć, ale także dostać ubranie, jedzenie, opiekę zdrowotną, pomoc psychologa. A rodziny uczniów mogą ubiegać się o bezpłatne karty na komunikację miejską oraz zwrot kosztów wydatków na zaświadczenia urzędowe, tłumaczenie dokumentów i inne.

Sukces Monarch School to w dużej mierze zasługa Michelle Candland. Do szkoły skierowali ją członkowie RC San Diego, do którego Michelle wstąpiła w roku 1999.

– Powiedziałam w klubie, że chciałabym coś robić dla dzieci i zapytałam, czy znają jakąś fajną instytucję, z którą warto nawiązać współpracę. Wskazali mi the PLACE – wspomina Michelle.

PLACE to Progressive Learning Alternative for Children's Education, założone przez Sandrę McBayer, pedagogkę pracującą z młodocianymi kryminalistami. Sandra uznała, że tradycyjne szkoły nie odpowiadają potrzebom jej wychowanków. Zdobyła dotację samorządową i w dwupoko-

jowym mieszkaniu uruchomiła miniszkołę dla nastoletnich prostytuttek, dealerów i złodziei.

Szkoła zbierała bardzo pozytywne recenzje zewsząd. Ale w roku 1999, kiedy Michelle Candland weszła tam po raz pierwszy, PLACE akurat była w kryzysie. Budynek, w którym się mieściła, miał zostać zburzony. Właściciel właśnie wypowiedział najem. Szkoły nie było stać na wynajmowanie innego lokalu (tu czynsz był symboliczny), a samorząd był skłonny finansować jedynie wynagrodzenie nauczycieli i podręczniki dla uczniów.

– Jestem agentką nieruchomości, zrobię co w mojej mocy, żeby znaleźć wam nowe miejsce – zadeklarowała Michelle.

Znalazła tani, zrujnowany magazyn na skraju Little Italy. Tu na scenę wkroczył cały RC San Diego. Dzięki pracy wolontariuszy, rotaractorów, indywidualnych darczyńców i sponsorów budynek wyremontowano. Wnętrze zaprojektował bezpłatnie Eric Davy z RC San Diego Downtown Breakfast. Aby móc ubiegać się o dotacje i granty, Michelle Candland wraz z klubową koleżanką Bink Cook założyła organizację non profit MonarchSchool Project. Rotarianie z San Diego w ciągu kilkunastu lat zebrali na rozmaite potrzeby szkoły niemal 1,5 miliona USD.

Dziś Monarch School nie martwi się już o pieniądze. Ma rewelacyjne wyniki w resocjalizacji i nauczaniu i dzięki temu stała się oczkiem w głowie władz samorządowych.

Źródło: *The Rotarian*

Księgowość klubu

to odpowiedzialność prezydenta

Rozpoczynamy nowy cykl poradniczy. Rotariańscy specjaliści będą dla Was omawiać istotne zagadnienia związane z prowadzeniem księgowości przez kluby. Cykl otwiera Lubomira Kudasz z RC Sopot International, nowa skarbnik dystryktu. Na pierwszy ogień idą obowiązki prezydenta klubu – to on odpowiada za rachunkowość klubową i działalność zgodną z prawem.



**Lubomira
Kudasz**

absolwentka rachunkowości na Wydziale Ekonomii Uniwersytetu Szczecińskiego. Posiada świadectwo kwalifikacyjne Ministerstwa Finansów. Jest właścicielką biura rachunkowego w Szczecinie, współpracuje także z biurem rachunkowym w Gdyni.

W latach 2012–2015 członek Komisji Rewizyjnej Fundacji Klubów Rotary w Polsce. W kadencji 2015–2016 skarbnik Federacji Polskich Klubów Rotary D-2230. Od 15 lat związana z Rotary, obecnie jest członkiem RC Sopot International.

Podczas ostatniego PETS w Smardzewicach jako nowy skarbnik dystryktu szkoliłam przyszłe zarządy z zasad prowadzenia księgowości klubowej. Podczas tych spotkań wywiązały się ciekawe dyskusje. Omawialiśmy kwestie, na jakie niektóre kluby nigdy nie zwracały uwagi, ponieważ nie sądziły, że są one ważne. Stąd pomysł, by w „Rotarianinie” wprowadzić porady skarbnika.

Nowy prezydent, który przejmuje służbę, skupia się na opracowaniu planu działań przyszłego zarządu i klubu, na przejęciu obowiązków, tak by nie zachwiało to działaniami klubu, weryfikuje stan finansów itp. Ale bardzo często zapomina, że zgodnie z ustawą o rachunkowości sam lub z innymi członkami nowego zarządu (w zależności od zapisów statutu) jest kierownikiem jednostki, ponosząc odpowiedzialność za wykonywanie obowiązków w zakresie rachunkowości. Odpowiada więc za założenie ksiąg rachunkowych, określenie planu kont, za powiadomienie urzędu skarbowego o miejscu przechowywania dokumentacji księgowej, a w końcu za sporządzenie sprawozdania finansowego nie później niż w ciągu trzech miesięcy od dnia bilansowego. Sprawozdanie musi przedstawić do zatwierdzenia odpowiednim organom w wymaganym czasie.

Kluby Rotary prowadzą działalność jako głównie stowarzyszenia, zgodnie z ustawą Prawo o Stowarzyszeniach. Stowarzyszenie finansuje się poprzez składki członkowskie, zapisy darowizny, spadki i ofiarność publiczną. Stowarzyszenie może prowadzić działalność gospodarczą, ale dochody z działalności muszą służyć do realizacji celów statutowych. Stowarzyszenia trzeba rejestrować w KRS, a następnie w Urzędzie Skarbowym. Wiele osób sądzi, że brak numeru NIP i REGON sprawia, że klub jest zwolniony z tych obowiązków. Nic bardziej mylnego!

Podkreślam: to nie zwalnia klubu Rotary z działania zgodnie z prawem bilansowym i podatkowym. Dlatego uczulam przyszłe i obecne zarządy na konieczność przeprowadzenia audytu w swoim klubie i podjęcia odpowiednich działań, które pomogą usprawnić lub poprawić sytuację. A oto pytania, na które należy udzielić odpowiedzi.

1. Jaką formę prawną ma klub? Czy jest to stowarzyszenie, fundacja, stowarzyszenie zwykłe (finansujące się tylko składkami członkowskimi i nierejestrujące się w KRS), czy inna forma?
2. Czy dopełnione są formalności rejestrujące: KRS, Urząd Skarbowy (NIP), Urząd Statystyczny (Regon)?
3. Czy prowadzone są księgi rachunkowe, np. przez wyznaczone biuro rachunkowe?
4. Czy przygotowywane są sprawozdania finansowe na koniec roku obrachunkowego zgodnie z ustawą o rachunkowości?
5. Czy zatwierdzane są w ustawowym terminie sprawozdania przez organy do tego uprawnione, zgodnie z obowiązującymi przepisami prawa statutem lub innym dokumentem?
6. Czy składane są deklaracje wraz z zatwierdzonym sprawozdaniem w terminach ustawowych do Urzędu Skarbowego i jeśli jest to wymagane, również do KRS?

W kolejnym numerze „Rotarianina” Izabela Dziedzic z grupy inicjatywnej Rotary Gdańsk Center, która jest specjalistką do spraw księgowości NGO, napisze dla Was o organizowaniu loterii i aukcji. Trzeba przy tym spełniać wymogi ustawy, a wiem, że wiele klubów ma z tym trudności.

Zainteresowanych zgłębianiem tajników księgowości zachęcam do kontaktu: l.kudasz@wp.pl

Z rotariańskimi pozdrowieniami dla wszystkich
Lubomira Kudasz

Wino zielone tylko z nazwy

Jest w Warszawie irlandzki pub, w którym raz do roku – w Dniu Świętego Patryka – spragnieni mogą się napić zielonego piwa. Przez ten jeden dzień ma ono tam naprawdę zielony kolor. Inaczej jest z portugalskim winem Vinho Verde, które wprawdzie ma w swojej nazwie określenie „zielone”, ale nigdy zielone nie bywa.

Skąd ta nieco dziwna nazwa i o co w tym wszystkim chodzi? Otóż, proszę Państwa, zieleń jest kolorem młodości. Zbiorną nazwą Vinho Verde obdarzono w Portugalii przed laty całą grupę młodych, świeżych, uprawianych na północy kraju win, doskonałych na upały. Żeby było śmieszniej, te „zielone” wina były początkowo czerwone; potem zaczęto produkować również białe Vinho Verde, które z czasem (choć stosunkowo niedawno) zdominowały rynek. Te czerwone były wprawdzie lekkie, ale równocześnie szorstkie, cierpkie i kwasowe. Poza Portugalczykami nikomu nie smakowały, nie ma się zatem co dziwić, że przegrały z białymi. Dziś 100% eksportowanych Vinho Verde to wina białe.

Skąd bierze się nadzwyczajna świeżość „białych zielonych”? Sekretem jest tu wtórna fermentacja w butelkach, zachodząca spontanicznie na skutek wzrostu temperatury zimą i latem pierwszego roku po zabutelkowaniu. Oczywiście, skala tej fermentacji, w wyniku której powstaje dwutlenek węgla, jest niewielka, ale wystarcza, żeby zapewnić winu żywość, a pijącemu je orzeźwiające, przyjemne szczypanie w język. Warunkiem nacieszenia się tymi zaletami jest wypicie Vinho Verde „za młodu” – najlepiej w 10–20 miesięcy od zbiorów.

Właściwie Vinho Verde jest winem lekkim, o niskiej zawartości alkoholu (ok. 10%) i niespecjalnie kwasowym, choć kwasowość zależy od szczepu. Vinho Verde ze szczepów Loureiro, Trajadura,

Pedernao czy Avesso zawierają przeważnie pewną ilość cukru resztkowego, więc nie muszą być zbyt kwasowe (choć mogą być np. mineralne). Podobno trafiają się wśród nich nawet wina półwytrawne, choć ja na takie nigdy nie trafiłem. Tak czy owak, wina tej grupy to nie trunki do sączenia, analizowania aromatów i smaków czy kontemplacji. Sięga się po nie, żeby wzmóc apetyt. Doskonale pasują do smażonych lub grillowanych ryb, np. słynnego portugalskiego bacalhau (potraw z solonego, suszonego dorsza).

Osobną grupę stanowią uważane za najbardziej wartościowe „zielone” wina ze szczepu Alvarinho. Są na ogół cięższe niż reszta (do 13% alkoholu), wyraźnie wytrawne, z dobrze zaznaczoną kwasowością i mineralnością, mogące poczekać na wypicie nawet pięć lat. Mnie właśnie one odpowiadają najbardziej, zarówno na aperitif, jak i podane do owoców morza. Warunkiem powodzenia jest tylko ich dobre schłodzenie. Ciepłe Vinho Verde to nieporozumienie – nie radzę próbować! Ale niech Państwo spróbują tego wina w odpowiedniej temperaturze do homara czy nawet zwykłej sałatki z krewetkami. Niebo w gębie!

Typowe aromaty występujące w dobrym Vinho Verde to nutki brzoskwiń, liczi, gruszek i cytrusów. Najlepsze wina „zielone” doskonale łączą w sobie ponadto wytrawny charakter i świeżość z elegancką dojrzałością.

Vinho Verde można już łatwo kupić w Polsce i to nie tylko w specjalistycznych sklepach winiarskich. Również hipermarkety oferują wina „zielone”, tylko trzeba je umieć znaleźć na półkach, a poza tym uważać, żeby nie kupić tam wina „przetrzymanego”, czyli mającego już swoje najlepsze lata za sobą.

Mój faworyt tego lata to Muros Antigos Alvarinho Vinho Verde 2013 od Anselmo Mendesa (na lotnisku w Liz-

bonie ok. 11 euro za butelkę, w kraju niestety wyraźnie drożej). Solidnie zbudowane, złożone, ze świetnie wtopioną kwasowością, fantastycznie sprawdza się zarówno pite solo w upalne wieczory, jak i do grubych plasterów wędzonego łosia z cytryną i koperkiem, skropionych typowym sosem do owoców morza. Smaczno i na zdrowie!

winny maniak



Telefon czy aparat?

Odpowiedź jest bardzo prosta, chyba że posłużymy się wojskowym powiedzeniem „Chleb jak sama nazwa wskazuje, służy do noszenia granatów”. Wszyscy mamy telefony komórkowe, którymi można zarejestrować obraz. Producenci prześcigają się w wyposażaniu ich w coraz doskonalsze funkcje, również fotograficzne. Nadal są to jednak telefony. Możemy za ich pomocą przesłać zdjęcie do jednego lub kilku adresatów lub na wiele sposobów je zmodyfikować. Ale będzie to plik, przeznaczony do oglądania na małym ekranie. Gdy przeniesiemy go na komputer i powiększymy, prawda wyjdzie na jaw. Jeśli więc planujemy zdjęcie zarchiwizować elektronicznie lub na papierze czy też wysłać do redakcji – wybieramy aparat!



**Wojciech
Guzikowski**

Członek RC Poznań,
członek ZPAF

wojtek.guzikowski@gmail.com

A jeśli już go wybierzemy, to korzystajmy z menu, zamiast trzaskać wszystko na opcji automatycznej. W menu mamy np. do wyboru kilka formatów zapisu. Najbardziej popularny jest JPG – format zapisu skompresowanego, zajmujący niewiele pamięci na karcie. Jednak JPG w zależności od stopnia kompresji obniża jakość. Format, który zapisuje wszystko, co zarejestrowała matryca światłoczuła aparatu to RAW. Zawiera on o wiele więcej informacji o obrazie, niż widzimy na ekranie, a po wciągnięciu go do odpowiedniego programu na komputerze daje olbrzymie możliwości manewru. Pozwala np. zmienić barwę światła, poprawić ekspozycję nawet w zakresie czterech przysłon, poprawić ostrość itp. Zajmuje jednak sporo miejsca na karcie. Jeżeli karta ma dużą pojemność, optymalne jest wybranie w menu równoległych opcji RAW i JPG. JPG-i łatwo się przegląda, otwierają się szybko i ułatwiają selekcję, bo przecież nie wszystkie zdjęcia są genialne i tak ważne, by je zachować. Niepotrzebne usuwamy razem z formatami Raw, robiąc sobie miejsce w pamięci. Te najlepsze i najcenniejsze zapisujemy po obróbce, najlepiej w formacie TIFF i najlepiej na osobnym, dołączonym do komputera dysku. Dlaczego tak? Dodatkowy dysk zabezpiecza nasze zbiory przed ewentualną awarią lub stratą danych. Kiedyś sposobem archiwizacji były płyty, ale ostrzegam przed tym rozwiązaniem. Sam mam dziesiątki całych sesji zdjęciowych na płytach, których nie mogę odczytać,

bo albo same się zestarzały, albo nowe systemy operacyjne komputera ich nie rozumieją. Dobrym i podobno bezpiecznym systemem jest tak zwana „chmura”, przechowująca dane na olbrzymich niewiadomo gdzie zlokalizowanych serwerach, ale ja jako niedowiarek wolę mieć własny schowek – niekoniecznie pod podłogą, ale własny. Włączony do sieci komputer czy telefon jest łatwo dostępny dla hakerów i można nim zdalnie manipulować. Więc także przeglądać nasze zbiory, czego niekoniecznie byśmy sobie życzyli. Dodatkowy, zewnętrzny dysk, jeśli odłączymy go od komputera, jest niedostępny.

Każdy z nas ma papierowy rodzinny album. Współcześnie możemy takie albumy bardzo łatwo tworzyć. Ogłaszają się w internecie firmy, które za naprawdę niewielką opłatą z naszych zdjęć w ułożonej przez nas kolejności zrobią tzw. „foto książkę”.

Inny sposób, by pokazać swoje „dzieła” to prezentacja ich na dużym ekranie na spotkaniu czy rotariańskim zebraniu. Program Power Point pozwala tworzyć prezentacje, układać i zmieniać kolejność wprowadzonych fotografii, a także opatrywać je tytułem lub komentarzem.

I uwaga na koniec. Najpopularniejszy rodzaj fotografii to „Ja tam byłem”, czyli ja z nogą opartą na upolowanym nosorożcu. Dla odbiorców znacznie ciekawsza jest wersja „To mnie zauroczyło, to chciałbym Wam pokazać”. Zachęcam, byście robili jak najwięcej takich właśnie zdjęć.

Przez prawie 100 lat Rotary
Foundation pomagała klubom
promować pokój na świecie,
działać na rzecz ubogich
i wysyłać młodzież
na zagraniczne stypendia.



I nadal będzie.

Poszukaj sposobów finansowania działalności klubów
poprzez nowe granty Rotary Foundation.
Wejdź na www.rotary.org/grants

Gotowa na wszystko

Transparentne finanse, rozwój członkostwa, konkurs dystryktalny dla młodzieży gimnazjalnej, przygotowanie do wizyty prezydenta RI w Polsce – Barbara Pawlisz z RC Sopot International ma konkretne plany na swoją kadencję. 1 lipca rozpoczyna służbę gubernatora.



Data i miejsce urodzenia:

6 października 1959 r., Gdynia

Wykształcenie:

Absolwentka Wydziału Handlu Zagranicznego i Transportu Morskiego Uniwersytetu Gdańskiego, podyplomowych studiów menadżerskich Wyższej Szkoły Przedsiębiorczości i Zarządzania im. Leona Koźmińskiego oraz podyplomowych studiów pedagogicznych na Politechnice Gdańskiej.

Praca:

Od 1999 roku związana z ubezpieczeniami jako agent, po kilku miesiącach została menadżerem, a w latach 2001–2013 pełniła obowiązki dyrektora oddziału Aviva w Sopocie. Obecnie prowadzi działalność gospodarczą w zakresie sprzedaży ubezpieczeń.

Rotary:

Z Rotary związana od 2002 r. Była członkiem założycielem RC Sopot International i pierwszym, po czarterze, prezydentem. W latach 2009–2012 pełniła obowiązki regionalnego przedstawiciela gubernatora. W 2011 odpowiedzialna za organizację konferencji dystryktu w Gdyni. Odznaczona dwukrotnie odznaką Paul Harris Fellow. Uczestniczyła w konwencjach RI w Nowym Orleanie, Bangkoku, Lizbonie, Sydney i São Paulo.

Rodzina:

Mąż Krzysztof – inżynier; syn Maciej – absolwent informatyki UW i student mechatroniki na Politechnice Poznańskiej; córka Magdalena – absolwentka Akademii Muzycznej w Gdańsku w klasie skrzypiec, właśnie zaczyna studia magisterskie na Universität der Künste w Berlinie.

Wśród Twoich oficerów dystryktu jest wiele nowych nazwisk. Skąd tyle zmian?

Rzeczywiście, dołożyłam starań, żeby do składu oficerów dystryktu wprowadzić nowych ludzi. Uznałam, że to ożywcze. Zaproszenie do współpracy to dla nich szansa, być może zachęta do tego, by w przyszłości próbowali nowych funkcji czy kandydowali na gubernatora dystryktu. Długo zbierałam informacje, korzystałam z opinii i rekomendacji innych osób. Staralam się dobrać zespół tak, żeby byli to ludzie aktywni, z ochotą do pracy i nowymi ideami.

W jaki jeszcze sposób przygotowywałaś się do objęcia służby?

Na wiele sposobów: merytorycznie, logistycznie, fizycznie i psychicznie. Ostatnie dwa lata spędziłam intensywnie i wydaje mi się, że mam świadomość, jakie obowiązki i przyjemności mnie czekają. Wiele wiem już z doświadczeń, które zebrałam jako gubernator elekt. Konsultowałam się też z moimi poprzednikami i następcami. Wszyscy byli bardzo życzliwi i bardzo pomocni.

Do obowiązków elekta należy zdobyć solidnej wiedzy merytorycznej. W rezultacie dziś wiem znacznie więcej o Rotary niż dwa lata temu. To nie tylko zasługa szkoleń. Poznałam chyba wszystkie osoby funkcyjne w dystrykcie, bardzo dużo z nimi rozmawiałam, wsłuchiwałam się w to, co mają do powiedzenia. Wiele czasu spędziłam też na rozmowach z oficerami Rotary International, w tym także z prezydentem Ravindranem. Przy okazji zdradzę, że podczas konwencji w Sao Paulo potwierdził mi, że w trakcie swojej kadencji odwiedzi Polskę. Będzie się działo!

Oj będzie! Cieszysz się?

Oczywiście. To wyróżnienie dla dystryktu.

Nie przeraża Cię ogrom logistyki takiej wizyty?

Wcale. Ravi jest sympatycznym i bezpośrednim facetem, a do tego skromnym. Wymagającym prezydentem również, ale uważam, że bez problemu zaprezentujemy mu się od najlepszej strony.

A masz jakieś obawy przed swoją kadencją?

Głównie takie, że rotariańska gościnność odbija się niekorzystnie na mojej

wadze! Żartuję oczywiście, ale prawda jest taka, że zaczynam służbę bez większych obaw. Powiem więcej, ja się na nią cieszę. Rotary postrzegam jako strumień dobra, ruch o ogromnych możliwościach. Lubię się spotykać z rotarianami i z beneficjentami naszych projektów. To mi daje energię i radość, czuję wtedy, że uczestniczę w czymś wielkim i pięknym.

Jakie masz plany gubernatorskie? Na czym zależy Ci najbardziej?

Być może to kwestia mojej korporacyjnej przeszłości, ale uważam, że finanse to podstawa. Powinny być uporządkowane, pod kontrolą i całkowicie transparentne. Chciałabym, żeby rotarianie mieli poczucie, że ta materia jest opanowana. Bez tego nie zbuduje się pełnego zaufania.

Chciałabym przypomnieć o zmianie, którą wprowadziliśmy w ramach porządkowania finansów. Wejście od lipca. Do tej pory roczna składka członka klubu zawierała 20 zł, które dystrykt przekazywał na konto Rotary Foundation. Regulamin RI stanowi jednak wyraźnie, że wpłata na Rotary Foundation powinna być dobrowolna. Dlatego od lipca składka członkowska będzie mniejsza o 20 zł. Będziemy jednak zachęcać, by wpłacać tę kwotę na konto RF z własnej woli, ze zrozumieniem, na co te pieniądze są przeznaczane i w jaki sposób do nas wracają.

Zamierzam też przygotowywać naszych rotarian na sukces, jakim jest całkowite wyeliminowanie polio w skali światowej. Zapowiadamy je od lat, ale te zapowiedzi staną się faktem w bardzo bliskiej przyszłości. Zależy mi na naszym zaangażowaniu na końcowym etapie tej walki.

Dodatkowo pragnę, aby komitety dystryktu i oficerowie wspierały kluby, abyśmy przeprowadzili konkurs wystąpień publicznych dla gimnazjalistów w polskiej części dystryktu, i żeby kluby ukraińskie znalazły partnerów w Polsce.

Kolejny mój cel to oczywiście rozwój członkostwa. Mamy potencjał, bo liczba rotarian w stosunku do liczby ludności jest 26 razy niższa niż w sąsiednich Niemczech. Tu na szczęście sporo się

dzieje już teraz i mam szansę uczestniczyć w kilka czarterach. Działają grupy inicjatywne w Gdańsku, Elblągu, Bielsku Białej. Wszystkie zainicjowane są przez kobiety. Zatem prawdopodobnie będą to kluby składające się w większości z kobiet.

To dobrze?

Widzę w nich ogromną chęć efektywnego działania od zaraz. Kobiety ze swojej natury chcą robić coś dobrego. Cieszę się, że te kobiece kluby są tworzone przy wyraźnym poparciu istniejących w tych miastach klubów męskich.

Masz jakieś interesujące wnioski na temat tego, jak to jest być pierwszą kobietą-gubernatorem?

W służbie gubernatorskiej raczej liczy się osobowość i zaangażowanie, a nie płeć. Ja kieruję się rozsądkiem, ale stać mnie też na ekstrawagancję. Tuż przed objęciem obowiązków gubernatora wykonałam skok ze spadochronem w trakcie grudniowego Pikniku Lotniczego dla Polio zorganizowanego pod przewodnictwem Piotra Figurskiego, oficera ds. polio w mojej kadencji. Obiecuję, że żadnych skoków z mostów, wyścigów i innych ryzykownych zachowań w trakcie kadencji więcej nie będzie.

Dwa lata temu, kiedy zostałaś wybrana DGN, w rozmowie z redakcją pokazałaś się tak: w godzinach pracy – pani dyrektor w garsonce. A po pracy zaangażowana charytatywnie wegetarianka, regularnie zżywająca lodowatych kąpiel w Bałtyku. A teraz jeszcze skacząca ze spadochronem!

No więc teraz nie jestem już dyrektorem, prowadzę jedynie własną agencję. Nie morsowałam od ponad roku, bo zawsze robiłam to w weekendy, a prawie wszystkie weekendy mam teraz zajęte. I wróciłam do jedzenia mięsa – uznałam, że jako wegetarianka jestem zbyt delikatna na trudy podróżowania po dystrykcie. Wolę też garnitury niż garsonki. No i dałam się namówić na skok, w co sama ledwie mogę uwierzyć. Wygląda na to, że po dwóch latach zmieniło się wszystko. A kadencja nawet się nie zaczęła. Ciekawe, co będzie za rok!

Wszyscy ludzie pani gubernator

Oto pełny skład osób zaangażowanych w struktury dystryktu.

Oficerowie Dystryktu



Gubernator 2015/2016
Barbara Pawlisz
RC Sopot International
+48 601 646 926
pawlisz.barbara@gmail.com



Gubernator Elekt 2016/2017
Krzysztof Kopyciński
RC Bydgoszcz
+48 602 614 093
k.kopycinski@post.pl



Przedstawiciel Gubernatora na Ukrainę
Vira Syryamina
RC Lviv-Zamok
+38 677 466 521
sims@ukrpost.net



Gubernator Nominat
Marian Jerzy Korczyński
RC Łódź
+48 516 087 570
j.korczynski@rotary.org.pl



Past Gubernator Dystryktu
Oleksiy Kozhenkin
RC Kyiv
+38 675 004 080
alexkozh7@gmail.com



Trener Dystryktu
Ewa Joanna Radomińska
RC Łódź Centrum
+48 604 568 181
radominska@interia.pl



Skarbnik
Lubomira Kudasza
RC Sopot International
+48 698 920 494
l.kudasza@wp.pl



Sekretarz
Tomasz Grabowski
RC Gdańsk-Sopot Gdynia
+48 502 340 821
tgrabowski@rotary.org.pl

Regionalni Przedstawiciele Gubernatora



Aleksander Szwarz

RC Kołobrzeg
+48 605 440 433
aleksander@szwarc.pl

Gorzów Wlk, Kołobrzeg, Koszalin,
Szczecin, Szczecin Center, Szczecin
International, Świnoujście



Janusz Nowastowski

RC Bydgoszcz
+48 604 947 566
janusz.nowastowski@elnowa.com.pl

Bydgoszcz, Bydgoszcz Brda, Grudziądz,
Inowrocław, Młyniec Drugi, Toruń



Zbigniew Borkowski

RC Gdańsk Sopot Gdynia
+48 601 691 046
zbigniew.borkowski@infracorr.com.pl

Bartoszyce, Elbląg, Gdańsk- Sopot- Gdynia, Gdynia,
Gdynia Orłowo, Giżycko, Olsztyn, Olsztyn Varmia,
Sopot, Sopot International, Słupsk



Andrzej Cieślowski

RC Warszawa City
+48 501 275 986
andrzejcieslawski@poczta.onet.pl

Biała Podlaska, Warszawa, Warszawa Belweder,
Warszawa City, Warszawa Goethe, Warszawa
Józefów, Warszawa Sobieski, Warszawa
Wilanów, Warszawa Żoliborz, Warszawa Chopin



Mirosław Orłowski

RC Lublin Centrum
+48 601 283 326
juventurlublin@poczta.onet.pl

Chełm, Janów Lubelski, Lublin, Lublin Centrum
Maria Skłodowska-Curie, Lublin Stare Miasto,
Puławy, Zamość



Henryk Pietrzak

RC Rzeszów
+48 784 672 380
h.pietrzak@radio.rzeszow.pl

Jarosław, Nisko, Stalowa Wola, Rzeszów



Bożena Serczyk

RC Kraków Wyspiański
+48 505 019 854
biuro@bisko.com.pl

Kraków, Kraków Centrum, Kraków Wanda,
Kraków Wawel, Kraków Wyspiański, Kraków
Zamek Niepołomice, Oświęcim, Katowice



Piotr Statucki

RC Łódź
+48 502 389 103
pstatucki@rotary.lodz.pl

Łódź, Łódź Centrum, Łódź 4 Kultury,
Częstochowa, Kielce



Artur Muckus

RC Karpacz Karkonosze
+48 504 284 559
muckusartur@gmail.com

Jelenia Góra, Jelenia Góra Cieplice, Karpacz Karkonosze,
Polanica Zdrój, Świdnica-Wałbrzych, Wrocław, Wrocław
Centrum, Wrocław Panorama, Zielona Góra



Michał Wojtalik

RC Poznań Starówka
+48 610 491 277
michal@lhg.pl

Kościąn, Leszno, Poznań, Poznań Puszczykowo,
Poznań Starówka, Szamotuły, Wolsztyn

Oficerowie w ponaddystryktalnych strukturach Rotary



Prezydent Elekt ICC
Andrzej Ludek PDG
RC Warszawa City
+48 601 210 630
andrzej.ludek@almares.com.pl



Asystent Koordynatora
Strefy 16 ds. RF
Janusz Potępa PDG
RC Kraków Wawel
+48 607 608 608
jpotepa@gmail.com



Przedstawiciel Dystryktu w Radzie Legislacyjnej
Piotr Wygnańczuk PDG
RC Gdynia
+48 601 654 737
p.wygnanczuk@rotary.org.pl



Komandor Regionu Europa
Wschodnia International Yachting
Fellowship of Rotarians, asystent
komandora światowego IYFR
Piotr Pajdowski
RC Warszawa City
+48 602 260 940
piotr@pajdowski.com.pl

Komitety Dystryktu



Komitet ds. rozwoju
Piotr Wygnańczuk PDG
RC Gdynia
+48 601 654 737
p.wygnanczuk@rotary.org.pl



Komitet ds. Public Relations
Małgorzata Grodzka
RC Warszawa Belweder
+48 884 909 999
grodzka@meetingpoint.pl



Komitet ds. członkostwa
Łukasz Grochowski
RC Warszawa Żoliborz
+48 600 462 656
lg@e.pl



Komitet ds. komunikacji
internetowej – DICO w Polsce
Małgorzata Wojtas
RC Szczecin International
+48 693 484 782
malgorzata.wojtas@v4s.pl



Komitet ds. służby zawodowej
Jacek Telenga
RC Lublin Centrum
+48 602 293 549
jate@op.pl



Komitet ds. wymiany młodzieżowej
Krzysztof Kopyciński
RC Bydgoszcz
+48 602 614 093
k.kopycinski@post.pl



Komitet ds. Rotaractu
Krystyna Janicz-Szyskin
 RC Warszawa Sobieski
 +48 504 025 693
 krystyna.janicz@gmail.com



Reprezentant Rotaractu
Marcel Trzak
 +48 512 529 499
 marceltrzak@gmail.com



Komitet ds. Interactu
Adam Czajkowski
 RC Jelenia Góra-Cieplce
 +48 600 385 810
 adam-czajkowski@o2.pl



Reprezentant Interactu
Aleksandra Wiącek
 +48 665 167 748
 alekswiacek@hotmail.com



Komitet ds. Rotariańskich
 Wymian Przyjaźni
Michał Sobczak
 RC Łódź
 +48 606 290 400
 jmsobczak@post.pl



Komitet ds. Służby Międzynarodowej
 oraz Komitet ds. Promocji
 Konwencji RI w Seulu
Mark Krawczyński
 RC Warszawa City
 +48 500 585 241
 mark.krawczynski@gmail.com



Komitet ds. Służby Społecznej
Tadeusz Pluziński
 RC Jelenia Góra-Cieplce
 +48 600 802 151
 t.pluzinski@nafali.com



Komitet ds. Rotariańskich
 Grup Zainteresowań
Jarosław Majkowski
 RC Giżycko
 +48 874 218 030
 afwmaj@post.pl



Komitet ds. Konferencji Dystryktu
Zbigniew Borkowski
 RC Gdańsk-Sopot-Gdynia
 +48 601 691 046
 zbigniew.borkowski@infracorr.com.pl



Komitet ds. RYLA
Sławomir Chmiel
 RC Gdańsk-Sopot-Gdynia
 +48 602 323 344
 sjchmiel@op.pl



Komitet ds. Alumnów
Dariusz Królicki
RC Wrocław
+48 721 200 201
dariusz.krolicki@o2.pl



Komitet ds. Wymiany
Nowych Pokoleń
Jakub Szatkowski
RC Bydgoszcz
+48 690 099 901
szatkowski.jakub@wp.pl

Komitet ds. Rotary Foundation



Przewodniczący
Robert Kozielski
RC Łódź
+48 603 887 044
kozielski@post.pl



Podkomitet ds. datków
Krystyna Żak-Golecka
RC Bydgoszcz Brda
+48 600 859 870
k.zakgolecka@merkuriusz.com



Podkomitet ds. grantów
Janusz Józef Lisiecki
RC Wolsztyn
+48 601 983 908
janusz_lisiecki@poczta.onet.pl



Podkomitet ds. stypendiów
Dominik Sypniewski
RC Warszawa Sobieski
+48 600 953 333
dominik.sypniewski@gmail.com



Podkomitet ds. Polio
Piotr Figurski
RC Grudziądz
+48 606 136 200
piotr@reklamy-figurscy.com.pl



Podkomitet ds. szkolenia zawodowego
Jacek Telenga
RC Lublin Centrum
+48 602 293 549
jate@op.pl



Podkomitet ds. zarządzania
Mieczysław Maciążek
RC Warszawa City
+48 602 322 456
mietekm@pipe-line.pl

Komitety Międzynarodowe



Krajowy Koordynator ICC
Andrzej Ludek PDG
 RC Warszawa City
 +48 601 210 630
 andrzej.ludek@almares.com.pl



ICC Polska-Białoruś
Jarosław Meleszko
 RC Biała Podlaska
 +48 509 086 620
 matim83@wp.pl



ICC Polska-Chorwacja
Marian Demel
 RC Kraków
 +48 602 218 505
 mdemel@csl.pl



ICC Polska-Czechy i Słowacja
Zbigniew Rogowski
 RC Katowice
 +48 501 317 314
 z.rogowski@radcy.com.pl



ICC Polska-Niemcy
Eugeniusz Gorczyca
 RC Warszawa
 +48 601 280 006
 e.gor@wp.pl



ICC Polska-Francja
Renata Pankowska
 RC Łódź 4 Kultury
 +48 606 326 113
 renata.pankowska.frigo@home.pl



ICC Polska-Izrael
Malgorzata Pryjma-Czajkowska
 RC Jelenia Góra
 +48 796 225 564
 malgorzata.czajkowska@interia.pl



ICC Polska-Szwajcaria
Tomasz Wyrozumski
 RC Kraków Wyspiański
 +48 602 715 099
 tw@bms.krakow.pl



ICC Polska-Ukraina
Ryszard Łuczyn
 RC Zamość
 +48 785 101 102
 luczyn@pro.onet.pl



Przekazanie sprzętu odbyło się 30 maja na plaży w Sopocie

Montujemy nowy klub w Gdańsku. Szukamy chętnych!

Wraz z moją przyjaciółką pracujemy nad założeniem w Gdańsku nowego klubu. Na razie jego skład to dziewięć osób, ale przeprowadziliśmy już pierwszą akcję. Znaleźliśmy sponsora, który pomógł nam w zakupie sprzętu rehabilitacyjnego dla ośrodka leczącego dzieci z chorobami cywilizacyjnymi. Przekazanie odbyło się na plaży w Sopocie, były media i spora publiczność. To nasz start, wkrótce znów o nas usłyszycie!

Lubomira Kudaszyk, RC Sopot International, grupa inicjatywna RC Gdańsk Center

Pomysł, by założyć nowy klub w Gdańsku, zrodził się w listopadzie zeszłego roku. Przez wiele lat należałam do RC Szczecin Center. Ale przeprowadziłam się do Trójmiasta i zaczęłam szukać lokalnej możliwości działalności rotariańskiej. Jedyne spotykające się w Gdańsku klub Gdańsk-Sopot-Gdynia jest stuprocen-

towo męski. Wolałabym nie być jedyną kobietą w składzie, więc razem z moją przyjaciółką Izabelą Dziedzic postanowiłyśmy założyć nowy, koedukacyjny klub. Podczas trójmiejskiej wigilii rotariańskiej poinformowałyśmy o tym DCE Barbarę Pawlisz i PDG Piotra Wygnańczuka, który zobowiązał się, że pomoże nam w formalnościach.

Pierwsze spotkanie grupy inicjatywnej odbyło się 23 stycznia i uczestniczyły w nim tylko trzy osoby. Obecnie jest nas już dziewięcioro, są wśród nas kobiety i mężczyźni, ale na razie trudno jeszcze mówić o stałym składzie. Osoby, które przychodzą zapraszane przez nas, miewają bardzo różne wyobrażenia na temat Rotary. Żegnamy się z tymi,



Ewa Lewandowska, prezes Fundacji Sport na Zdrowie, Joanna Małaczyńska-Rentfleisz – dyrektor Ośrodka Terapii, Edukacji i Aktywizacji Sportowej dla Dzieci, Izabela Dziecić – przyszła prezydent czarterowa RC Gdańsk Center, Krzysztof Buczkowski – żużlowiec, jeden z fundatorów sprzętu



A to zakupiony przez nas sprzęt do rehabilitacji metodą Hallwicka

których oczekiwania nie przystają do rzeczywistości, bo zależy nam na tym, by klub składał się z ludzi identyfikujących się z ideą Rotary. Na jednym ze spotkań ustaliliśmy, że klub będzie nazywał się Gdańsk Center, a nasze spotkania na razie odbywają się w sercu Gdańska, na starówce w hotelu Gdańsk. Mamy już kluby sponsorujące, są to RC Szczecin i RC Gdynia.

Jako grupa inicjatywna uczestniczyliśmy w tegorocznym PETS w Smardzewicach. Jesteśmy też już po pierwszej akcji. Dzięki ofiarności sponsorów zakupiliśmy sprzęt rehabilitacyjny dla ośrodka Terapii, Edukacji i Aktywizacji Sportowej w Sopocie, prowadzonego przez Fundację na Zdrowie. Postanowiliśmy wesprzeć ten ośrodek z kilku powodów. Po pierwsze, zajmuje się dziećmi z całej Polski chorującymi na choroby cywilizacyjne, takimi jak astma, alergie czy atopowe zapalenie skóry. Po drugie, podchodzą w sposób innowacyjny do chorób, prowadząc programy oparte na doświadczeniach i wskazaniach partnerów, takich

jak Szpital Dziecięcy „Polanki” im. Macieja Płazyńskiego w Gdańsku, Akademia Wychowania Fizycznego i Sportu w Gdańsku oraz Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego. Po trzecie, przygotowują się do stworzenia pierwszego w Polsce ośrodka żeglarskiego dla osób z astmą. To wszystko przekonało nas, że to idealny partner dla klubu rotariańskiego.

Zakupione przez nas sprzęty wykorzystywane są na basenie solankowym. Dzieciaki dzięki nim rehabilitowane są metodą Hallwicka. Jest to unikatowa metoda terapii wodnej, w szczególności przeznaczona dla osób z zaburzeniami pochodzenia neurologicznego, słuchu, wzroku jak również z zaburzeniami emocjonalnymi. W trakcie ćwiczeń możliwe jest uruchomienie nowego potencjału ruchowego, niejednokrotnie większego w środowisku wodnym niż na lądzie.

Oficjalne przekazanie sprzętu nastąpiło 30 maja podczas Dnia Dziecka w Sopockim WOPR. Na plaży ustawiliśmy ściankę wspinaczkową, namiot,

w którym odbywały się atrakcje edukacyjne skierowane do dzieci, otwarte dla wszystkich. Była to m.in. nauka robienia pożywnych kanapek oraz pokazy ratownicze. Przyjechała telewizja Polsat i trójmiejskie media. Nasze pierwsze podziękowania odbieraliśmy od jednego z fundatorów sprzętu, znanego żużlowca Krzysztofa Buczkowskiego.

Teraz planujemy kolejne akcje. Mamy już sponsora, który zadeklarował udostępnienie swoich jachtów. Chcemy jeszcze podczas tych wakacji zorganizować na nich wycieczkę po Zatoce Gdańskiej z elementami nauki żeglarstwa dla dzieci z astmą.

Organizujemy także spotkanie integracyjne z klubami RC Gdynia i RC Sopot International. Wkrótce zabieramy ich na zwiedzanie Radia Gdańsk i na wspólne śniadanie. Na razie działamy bardzo krótko i jest nas niewiele, ale plany mamy ambitne i mamy nadzieję, że zrobimy dużo dobrego dla społeczności gdańskiej.

Fot. Izabela Dziecić

Jubileusz w gronie przyjaciół

RC Wolsztyn ma już 20 lat. Podczas obchodów rocznicy podsumowaliśmy, dziękowaliśmy i odbieraliśmy podziękowania. Ogromnie ucieszyła nas frekwencja na naszej uroczystości. Drodzy przyjaciele, Wasza obecność była dla nas dowodem na to, że nas lubicie i cenicie to, co robimy. Trudno o lepsze wnioski przy okazji jubileuszu. Dziękujemy Wam!

Krzysztof Piotrowski

23 maja w godzinach rannych przed Wyższym Seminarium Duchownym Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej w Obrze gromadzi się sporo ludzi. To wolsztyńscy rotarianie z rodzinami i ich goście przybywają na obchody 20-lecia klubu. O godz. 9.15 w kaplicy seminarnej rozpoczyna się uroczysta msza koncelebrowana z podziękowaniem Bogu za odebrane łaski i z prośbą o dalsze błogosławieństwo oraz w intencji zmarłych naszych kolegów. Po zakończeniu mamy okazję wysłuchać prze-

pięknego koncertu organowego w wykonaniu wirtuoza tego instrumentu, Tomasza Pawlika.

W auli seminarnej o 11.00 prezydent RC Wolsztyn Ryszard Strąk otwiera uroczyste jubileuszowe zebranie Rotary Club Wolsztyn, a w mowie okolicznościowej nawiązuje do historii powstania klubu oraz bieżącej działalności. W prezentacji multimedialnej przedstawia to Janusz Lisiecki. Naszemu wielkiemu przyjacielowi, byłemu staroście Ryszardowi Kurpowi, odznaczonemu wcześniej już PHF, wręcza-

my podziękowania za dotychczasową współpracę. Otrzymujemy też z rąk obecnego starosty honorowy tytuł „Zasłużony dla Powiatu Wolsztyńskiego”. Głos zabierają goście oraz liczni reprezentanci naszych beneficjentów. Gratulacje, podziękowania, życzenia dalszej owocnej pracy to tematy przewodnie wszystkich wystąpień. Dostajemy też wiele okolicznościowych pamiątek i kwiatów. Dziękujemy za miłe słowa i zapewniamy, że mobilizują nas one do dalszych wysiłków niesienia pomocy na rzecz potrzebujących. Kulminacyjnym





Za chwilę zacznie się koncert organowy w wykonaniu wirtuoza Tomasza Pawlika

punktem uroczystości jest podpisanie przez prezydentów RC Karpacz Karkonosze Artura Muckusa i RC Wolsztyn Ryszarda Strąka umowy o wakacyjnej wymianie rodzin. Jedna rodzina z Wolsztyna będzie na wakacjach w Karpaczu, a jedna rodzina z Karpacza przyjedzie

na wakacje do Wolsztyna. Jest to program pilotażowy i mamy nadzieję go rozwijać.

Uroczystości w Obrze w gościnnych murach klasztornych kończy wspólny obiad w stołówce seminaryjnej. Obiad skromny, ale przepyszny, podany przez uśmiechniętych kleryków robi niesamowite

wrażenie na naszych gościach. Jeszcze tylko zwiedzanie klasztoru i wizyta u życzliwych nam ojców oblatów dobiega końca. Bóg zapłać za gościnę i niesamowitą atmosferę.

Wieczorem bankiet w przemiłym gronie przyjaciół, przy znakomitej muzyce kończy ten wyjątkowy dla nas dzień. Wszystkim, którzy przez 20 lat pracy RC Wolsztyn oraz w tym szczególnym dniu byli z nami oraz okazali nam swoją przyjaźń i życzliwość, a także pomagali realizować nam nasze cele charytatywne, serdecznie dziękujemy.

Kiedy zaczęliśmy przygotowania do naszego 20-lecia, zdałem sobie sprawę, że upłynął szmat czasu, kawał mojego życia, a w zasadzie 23 lata, bo jeszcze przecież okres grupy inicjatywnej, i trochę mnie to przeraziło, jak ten czas leci. Jeszcze przed chwilą pisaliśmy pierwszy statut, pierwsza akcja – organizacja kortu tenisowego na asfalcie w parku, pierwsze dziecko wysłane na kolonie letnie, a tu już 20 lat za nami. Service Above Self – służba ponad własne interesy. Czy to hasło jest prawdziwe? Niewątpliwie jest piękne, słuszne, ale czy prawdziwe? Doszedłem do wniosku, że niezupełnie, albowiem moim żywotnym interesem jest, aby być rotarianinem, aby realizować się w Rotary, aby czerpać z Rotary dla siebie radość niesienia pomocy potrzebującym, satysfakcję, że jest się użytecznym. Przecież to tu, właśnie w Rotary, znalazłem też wspaniałych przyjaciół, tu poznałem ciekawych, wartościowych ludzi i tu też wiele się nau-



20 lat temu

27 marca 1995 r. prezydent RI podpisał certyfikat przyjęcia RC Wolsztyn do Rotary International. Wręczenie nam tego dokumentu nastąpiło 20 maja w Wolsztynie w obecności przyjaciół i gości z całej Polski, Holandii oraz Szwecji.

NASI GOŚCIE

- gubernator Aleksiej Kozenkin,
- gubernator elekt Barbara Pawlisz,
- gubernator nominat Jerzy Korczyński z małżonką,
- past gubernator Janusz Potępa,
- gubernator elekt nowego ukraińskiego dystryktu Giennadij Krojczyk,
- oficerowie dystryktu: Ewa Radomińska i Zbigniew Przewicki,
- Janusz Klinowski, naczelnny dokumentalista życia rotariańskiego w naszym dystrykcie,
- przedstawiciele rotarian z Ukrainy, Niemiec i Holandii,
- przyjaciele rotarianie z Zamościa, Wrocławia, Łodzi, Grudziądza, Szamotuł, Poznania i Puszczykowa, Karpacza oraz z Leszna i Górzowa Wielkopolskiego,
- władze powiatowi i gminni: przewodniczący rady powiatu Janusz Zając, starosta wolsztyński Janusz Frąckowiak i jego zastępca Piotr Krajewski, przewodniczący Rady Miasta i Gminy Jarosław Adamczak, burmistrz Wolsztyna Wojciech Lis i jego zastępca Tomasz Spiralski
- oraz liczne grono naszych wspaniałych przyjaciół, ofiarnych sponsorów, życzliwych nam ludzi i przedstawicieli beneficjentów.

Wszystkim najserdeczniej
dziękujemy za obecność!

czyłem. Nauczyłem się, że mogę dać człowiekowi w Afryce szklankę czystej, zdrowej wody, że mogę wysłać dziecko na kolonię, że mogę pomóc w ratowaniu zdrowia jednemu z pacjentów naszego szpitala, że mogę dać szkole jeden komputer itd., itp. Czy to mało? Nie, to bardzo dużo, bo jest nas ponad 1,2 miliona, a to daje hektolitry czystej wody, tysiące dzieci na koloniach, tysiące pacjentów czy też tysiące komputerów itp. Może wkradło się tu trochę patosu, a nie o to mi chodziło, przepraszam. Taki jest jednak mój tok myślenia i wierzę, że nie tylko mój, a wiem jedno, że te 20 lat to nie są lata zmarnowane, że każdy z nas, dając Rotary część siebie, zostawia obok innych może ważniejszych, ale jednak małeńki znak na Ziemi, że przez Rotary zmieniamy świat. Chcę ten znak pozostawiać jeszcze co najmniej przez następne 20 lat i chcę przez Rotary zmieniać świat.

Fot. Janusz Klinowski



RC Zamość odznacza Janusza Lisieckiego z RC Wolsztyn



Podpisanie porozumienia dot. wymiany rodzin między RC Wolsztyn i RC Karpacz



Tańce przy znakomitej muzyce zakończyły dzień pełen wrażeń

Pomoc dzieciom w Kenii.

Wystarczyły stoły i krzesła

Do klubu Sopot International dołączyłam w marcu tego roku. Klub akurat finalizował projekt charytatywny dla ośrodka dla dziewcząt w Kenii. Projekt wydał mi się piękny i ciekawy, wart opisanie innym. Był międzynarodowy, angażujący osoby z co najmniej dwóch kontynentów, stosunkowo tani, a przede wszystkim nie polegał wyłącznie na zebraniu i przekazaniu pieniędzy.

Lubomira Kudasz

Wszystko zaczęło się od pobytu naszej koleżanki klubowej Sweaty Shah-Ostrowskiej, która wraz mężem lekarzem spędziła jakiś czas w Kenii. Tam poznała franciszkanina, ojca Arkadiusza, który wraz z braćmi ze zgromadzenia franciszkanów z Trójmiasta prowadzi ośrodek dla 60 osieroconych dziewcząt w Limuru w Kenii. Dziewczynki są w różnym wieku. Co ciekawe, opiekunkami i nauczycielkami tej szkoły często są dziewczęta-wychowanki, które po zdobyciu wykształcenia wróciły tam, do domu, który znają i kochają. Pomagają innym dziewczynkom stanąć na nogi i zdobyć szanse na lepsze życie.

Ośrodek funkcjonuje już od kilku lat, ale potrzeby są stale ogromne. Jedną z najpotrzebniejszych i najważniejszych rzeczy było wyposażenie jadalni w stoły i krzesła. Ojciec Arkadiusz przyjechał do Trójmiasta i spotkał się z naszym klubem latem 2014 r. Praktycznie od razu klub podjął decyzję o wsparciu ośrodka. Ale mimo niewielkich kosztów postanowiliśmy zrobić to razem z klubem, z którym współpracowaliśmy od lat, czyli RC Hannover Ballhof. A także z klubem ze Szwecji, którego jeden z członków pojawił się w 2013 r. u nas na balu, zaproszony przez jednego z naszych przyjaciół, a w następnym roku przywiózł swoich klubowych kolegów, którzy chcieli wspólnie zrobić coś pożytecznego. Dołączyło się też Międzynarodowe Forum Kobiet, które od lat współpracuje z klubem Sopot International przy organizacji balów charytatywnych. Razem udało się zebrać



foto. Archiwum klubu

kwotę 4500 dolarów. Ale postanowiliśmy nie przysyłać pieniędzy na konto ośrodka, tylko wykorzystać pieniądze inaczej. Zwróciliśmy się do ośrodka dla chłopców, poleconego nam przez ojców franciszkanów. Jego wychowankowie w ramach nauki zawodu zakupili za nasze fundusze niezbędne materiały i samodzielnie wykonali wszystkie potrzebne sprzęty. Trwało to kilka miesięcy, ale warto było czekać.

W ten sposób wszyscy odnieśli korzyści. Ośrodek ojca Arkadiusza otrzymał wyposażenie do jadalni, ośrodek chłopców otrzymał dodatkowy zarobek, chłopcy mieli okazję nauczyć się stolarki, a wszystko to nie kosztowało fortuny.

Na tegorocznym balu mieliśmy okazję podziwiać efekt ich pracy. Otrzymaaliśmy nagranie video dzieciaków z Kenii, które dziękują za dar. Było to bardzo radosne i bardzo wzruszające przeżycie.

RC Sopot International

Klub istnieje od 14 lat, skupia obcokrajowców mieszkających i pracujących w Trójmieście oraz Polaków mówiących dobrze po angielsku. 24 członków reprezentuje osiem narodowości, wśród nich jest 12 posiadaczy wyróżnienia PHF.

Klub RC Sopot International współpracuje z RC Hannover Ballhof, RC Stockholm Vastra, RC Kaliningrad i Międzynarodowym Forum Kobiet z Trójmiasta. Realizuje projekty głównie skierowane do dzieci, m.in. finansuje naukę języka angielskiego dzieci ze Szkoły Podstawowej nr 1 w Sopocie.

XIII Regaty Rotariańskie o Puchar Gubernatora Memoriał im. Jacka Nankiewicza



Organizowane od 13 lat regaty są z roku na rok coraz lepsze. Rozrastają się, przyciągają coraz więcej osób i cieszą uczestników fantastyczną atmosferą. Fajnie by było, gdyby takich imprez rotariańskich było więcej, niekoniecznie żeglarskich. Zastanawiam się więc, gdzie leży źródło sukcesu?

Piotr Pajdowski, RC Warszawa City, komandor regionu Europa
Wschodnia IYFR, asystent komandora światowego IYFR

W tym roku do Giżycka przyjechało 17 załóg, w tym jedna załoga kobieca i 4 załogi z Litwy. Łącznie z osobami towarzyszącymi było nas w sumie ponad 100 osób.

Regaty tradycyjnie wygrał Darek Dziedziul z RC Gdańsk-Sopot-Gdynia. Bieg memoriałowy im. Jacka Nankiewicza wygrała załoga z klubu Rotaractu Vilniaus z Litwy. Nasza impreza żeglarska ma od kilku lat ustaloną formułę. Zjeżdżamy się w czwartek. Piątek, sobota – wyścigi, wieczorem imprezy integracyjne przy grillu, a w sobotę również przy muzyce. Bazą imprezy jest od trzech lat hotel Europa. Ścigamy się na jeziorze Kisajno. Zawsze pływamy na jednego typu łodziach czarterowych. W tym roku, podobnie jak w ubiegłym, były to Maxusy 24. Kibice jak co roku wyścigi mogli oglądać ze statku Piotra Konstantynowicza i z motorówek kolegów z Giżycka.

1. Bo na łódce jest fajnie

W pierwszym tegorocznym numerze „Rotarianina” pisałem o coraz większych trudnościach, jakie napotykamy, organizując nasze stałe imprezy klubowe. O trudnościach w pozyskiwaniu sponsorów, o zużywaniu się niektórych form. Podczas rozmów wielu czytelników potwierdzało moje konstatacje. Regaty w Giżycku są wyjątkiem od tych tendencji. Na tle innych imprez polskiej części dystryktu stanowią przedsięwzięcie unikatowe. Organizowane od 13 lat cały czas rozwijają się, przyciągając coraz więcej uczestników i kibiców. Stworzyła się grupa miłośników regat, która systematycznie się zwiększa. Niektórzy oczywiście odpadli w ciągu lat, ale za to ci, którzy kiedyś pływali jako załoganci, teraz montują własne ekipy, ściągają nowych uczestników. Dla niektórych regaty były pierwszą okazją zetknięcia się z żeglarstwem. W moim klubie dwóch kolegów podczas zeszłorocznych regat po raz pierwszy wsiadło na łódki i od razu złapali bakcyła, a nawet chcą przystąpić do Floty.





Zwycięzcy tegorocznej edycji

3. Bo można poznać nowych ludzi

Regaty przyczyniły się też do zbliżenia z rotarianami z Litwy. W zeszłym roku przyjechały z Litwy trzy załogi. W tym roku było ich więcej: dwie załogi z RC Vilkauskis, jedna z RC Marijampole, jedna załoga z Rotaract Vilniaus. Piąta planowana załoga nie przyjechała z przyczyn losowych. W tym roku koledzy z Litwy byli już nam znani, a więc integracja i porozumienie się nie stanowiły problemu. Od zeszłego roku rozmawiam o założeniu Floty na Litwie. W tym roku umówiliśmy się z Norimantasem Stankevičiusem z RC Marijampole, że jesienią wraz ze Zbyszkim Bombikiem odwiedzimy kolegów z Litwy, aby pomóc im w organizacji. Jeżeli tak się stanie, będzie to konsekwencją spotkania na regatach w Giżycku.

2. Bo lubimy się ścigać

Ważnym elementem jest też rywalizacja. Ścigamy się nie tylko o pierwsze miejsce, ale również o każde następne. W tym roku zauważyliśmy, że stały zwycięzca – Darek Dziedziul jest do pokonania. Kiedyś to nastąpi. Z jednej strony powtarzamy sobie, że liczy się udział w regatach, a nie zajęte miejsce, z drugiej element rywalizacji jest bardzo silny. Sternicy uczą się i walka staje się coraz bardziej zacięta, a wieczorne rozmowy o biegach coraz dłuższe. To są czynniki przyciągające na imprezę do Giżycka.

Wyniki Regat

	Nazwa klubu	Sternik
1	RC Gdańsk-Sopot-Gdynia	Dariusz Dziedziul
2	RC Giżycko	Wojciech Gurowski
3	RC Vilkauskis	Eimutis Inkrata
4	RC Gdańsk-Sopot-Gdynia	Tomasz Balcerowski
5	RC Gdańsk-Sopot-Gdynia	Piotr Lis
6	RC Bartoszyce	Konrad Baraszkiewicz
7	RC Warszawa City	Piotr Pajdowski
8	RC Warszawa City	Grzegorz Bartnik
9	Rotarakt Vilniaus	Edgaras Maladauskas
10	RC Warszawa City	Ryszard Rybnik
11	RC Warszawa City	Katarzyna Barbara Skorska
12	RC Marijampole	Norimantas Stankevičius
13	RC Vilkauskis	Linas Dubickas
14	RC Wrocław Panorama	Włodzimierz Kustra
15	RC Giżycko	Krzysztof Szkudlarek
16	RC Gdynia	Paweł Wygnańczuk
17	RC Warszawa Chopin	Piotr Plonkowski





Załoga damska. Z lewej sternik Katarzyna Skorska, z prawej Jagoda Spurek



4. Bo nie brak pomysłów i miłych gestów

Koleżanki i koledzy z Giżycka nie byłoby sobą, gdyby nie przygotowali dla nas niespodzianek. W tym roku zaskoczyli nas wyróżnieniami. Otrzymali je:

1. Rodzina Wygnańczuków – za pierwszą w historii regat trzypokoleniową obsadę łodzi. Piotr Wygnańczuk startował ze swoim synem i wnukiem. Piotr jest wielki miłośnikiem regat. Do tej pory przyjeżdżał, aby wręczyć Puchar Gubernatora. W tym roku po raz pierwszy zmontował załogę i wystartował.
2. Zosia Balcerowska – najmłodszy członek załogi.
3. Alisa Kartsel i Jagódka Rybnik – najmłodsze uczestniczki imprezy (dziewczynki mają roczek).
4. Wojtek Gurowski za wytrwałość, czyli za udział we wszystkich 13 regatach.
5. Wiesia Bombik – za najwierniejsze kibicowanie. Wiesia zawsze przyjeżdża, gdy startuje Zbyszek Bombik.
6. Piotr Pajdowski – za zasługi dla RC Giżycko.
7. Kasia Zakrzewska – za prace przy organizacji regat.

Oprócz dyplomów niemowlaki dostały zabawki, a 17-lletnia Zosia Balcerowska – wiosło. Pozostali otrzymali piękne fotografie Mazur autorstwa Piotra Konstantynowicza. Wyróżnienia te też budują atmosferę spotkania w Giżycku.



Wygnańczukowie: ojciec i syn

5. Bo nic tak nie zbliża jak alkohol

Co tu kryć, jedzie się nie tylko po to, żeby popływać, ale też żeby się napić, porozmawiać, pośpiewać, potańczyć. Staramy się jednak, żeby wszyscy na własnych nogach dotarli na miejsce ciszy nocnej.

Podczas uroczystego zakończenia regat załogi litewskie gorąco podziękowały za zaproszenie i możliwość uczestnictwa. Podziękowanie złożone na ręce prezydenta RC Giżycko, Jarka Czopińskiego, miało również konkretny wymiar w postaci tradycyjnego litewskiego napitku w dużym rozmiarze. Natomiast rotaractorzy z Litwy przywieźli napitki w mniejszych butelkach, za to obdarowali nimi każdego sternika. Bardzo miły gest został odpowiednio doceniony.



Żeglarska ekipa z Litwy

6. Bo kobiety są najlepszymi organizatorami

Tradycyjnie największy trud prac organizacyjnych przy regatach spadł na kobiety: Ewelinę Jelec (członek honorowy klubu) i Joasię Dzienis (past prezidenta). To one wspólnie z Kasią Zakrzewską (nierotarianka) przygotowały i wymyśliły wszystko. Należą im się wielkie podziękowania.

Byłem na prawie wszystkich regatach, opuściłem tylko jedną edycję. Dlatego mogę z pełną odpowiedzialnością napisać, że receptą na dobrą imprezę rotariańską jest umiejętność zbudowania fajnej, przyjaznej atmosfery. W Giżycku dziewczynom to wychodzi.

Fot. Piotr Pajdowski, Jarosław Majkowski

Tegorocznymi sponsorzy

Parker – Vetus – silniki i osprzęt do jachtów
Henry Lloyd – osprzęt do jachtów
Mazuria – odzież żeglarska i sportowa
Fundacja Ochrony Wielkich Jezior Mazurskich
Firm Pipe-Line Mietka Maciążka z RC Warszawa City

Zakończenie sezonu 2015

Zakończenie sezonu planowane jest na pierwszy weekend października w Szczecinie. Będzie połączone z czarterem Floty Pomerania, jednocześnie z 25-leciem RC Szczecin i z uroczystością wręczenia nagród Polonusa i Germanusa.

Doroczne Zebranie IYFR Flota Giżycko, Polska

Zebranie rozpoczęliśmy od zmian na Mostku Floty. Podsumowując swoją dwuletnią kadencję, komandor Włodek Kustra przypomniał ostatnie dokonania Floty. To m.in. kilka dorocznych edycji regat i rejsów, udział w regatach zewnętrznych: ISSA, Mistrzostwach Polski Dziennikarzy, Regatach Ejsmontów, pomoc w utworzeniu Floty Czech i Słowacji, przekazanie darowizny ofiarom tajfunu na Filipinach, opracowanie koncepcji Międzynarodowego Rotariańskiego Centrum Szkolenia Żeglarskiego w Sławie i przygotowanie programu pierwszego obozu, jaki się tam odbędzie, a także rozmaite boga-

te kontakty międzynarodowe, w tym ugoszczenie Sergio Santiago, światowego komandora rotariańskiej floty.

Podczas zebrania przyjęliśmy do Floty czterech nowych członków. Są to Krzysztof Szkudlarek, Gabrysia i Jack Huijben – wszyscy z RC Giżycko, oraz Lubomira Kudasza z RC Sopot International.

Zbyszek Bombik przedstawił stan naszych finansów oraz tradycyjnie apelował o płacenie składek. Ja opowiedziałem o spotkaniu rotarian żeglarzy w Neapolu. Dalsza część spotkania odbyła się przy grillu. Nie jesteśmy zbyt formalni.

Obecny skład mostka floty

Tomasz Balcerowski – komandor
Dariusz Dziedziul – wicekomandor
Jacek Stajuda – komandor rufowy
Tomasz Grabowski – sekretarz
Zbigniew Bombik – skarbnik
Jarosław Wistuba – kapitan szwadronu Berlin
Piotr Lis – kapitan szwadronu Trójmiasto
Marek Stawicki – kapitan szwadronu Mazury
Wojtek Frączak – kapitan szwadronu Dolny Śląsk
Włodek Kustra – IP komandor

Olsztyn pobiegł kolorowo

Takich imprez rotariańskich nam trzeba! 10 maja w Olsztynie 300 zawodników wystartowało w sztafecie integracyjnej zorganizowanej przez RC Olsztyn Varmia przy wsparciu rotaratorów. Kibicowały im rodziny i znajomi, a wyścig relacjonowały wszystkie miejskie media.

Dzięki biegowi klub zebrał ponad 12 tys. zł na wyposażenie sali do integracji sensorycznej dla miejscowego Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego.

Uczestnicy entuzjastycznie przyjęli pomysł na przebrania. Biegli rycerze, przysznice z zasłoną, wielki żółty ptak i dzikie koty. Zawody promowały integrację i wspólną zabawę, dlatego w końcowej ocenie był brany pod uwagę nie tylko czas dotarcia do mety, ale również stroje, stopień zintegrowania drużyny i wytrzymałość.

Kolejna edycja imprezy za rok.



Więcej zdjęć i filmików na stronie
www.ocobiega.olsztyn.pl/
i na fanpage'u klubu na Facebooku.



Trzy kluby w Tallinie

Co roku spotykamy się w gronie trzech klubów partnerskich RC Sopot, RC Kreuzlingen-Konstanz i RC Berlin Zitadele. Omawiamy nasze rotariańskie sprawy, chwalimy się osiągnięciami, prezentujemy pomysły na współpracę i oczywiście intensywnie się integrujemy. Byliśmy gospodarzem tegorocznego spotkania, ale ponieważ w Sopocie gościliśmy już nasze partnerskie kluby nie raz, dla odmiany postanowiliśmy zabrać ich do Tallina.

Ewa Bonk-Woźniakiewicz, Ewa Bell

Tradycją jest, że podczas spotkania gospodarze prezentują projekt, który zostanie wspólnie sfinansowany przez kluby. Naszych partnerów z RC Kreuzlingen-Konstanz i RC Berlin Zitadele zaprosiliśmy do udziału w organizacji kilkudniowych warsztatów artystycznych dla dzieci niepełnosprawnych intelektualnie. Odbędzie się w sierpniu tego roku. Szczegółami pochwalimy się w kolejnych numerach „Rotarianina”.

Nasze 50-osobowe międzynarodowe grono nie mogłoby poczuć się w Tallinie tak wspaniale, gdyby nie współpraca przy organizacji spotkania z RC Tallin Old Town i jego past prezydentem Peepem Muhlsem. W zeszłym roku byliśmy w Tallinie, aby zorganizować nasze tegoroczne spotkanie, szczegółów dogrywaliśmy mailowo i telefonicznie. Dzięki uprzejmości rotarian z klubu Tallin Old Town zwiedziliśmy miasto, a także poznaliśmy ludzi, którzy w nim mieszkają i pracują.

Tallin objawił nam się jako jedna z najpiękniejszych europejskich stolic: starówka z płataniną wąskich brukowanych uliczek, średniowieczny rynek

z gotyckim ratuszem, rzędy mieszczańskich kamieniczek, majestatyczne kościoły i potężne mury obronne. Absolutnym wydarzeniem dnia zwiedzania Tallina i okolic była wizyta w pracowni i galerii rzeźbiarza Tauno Kangro. Jego warsztat pozwolił nam na sprawdzenie własnych umiejętności manualnych i podziwianie ułotnego piękna pracy artystycznej. Później była wystawa prac, barbecue i koncert w galerii naszego gospodarza. Wszystko nadzwyczaj udane.

Coroczne spotkanie wykorzystujemy też jako okazję do wspólnego rajdu ro-



werowego. Przed spotkaniem głównym trzech klubów grupa bikerów ze wszystkich klubów licząca 16 osób, wiek i płeć zróżnicowane, na trasę wyruszyła z Tallina 10 maja tuż po głosowaniu polskich uczestników w ambasadzie RP. Ścieżki



Bikerzy z trzech klubów w trasie. Wiało niemiłosiernie!



poprowadziły nas wzdłuż wybrzeża Bałtyku, przez pola, lasy, nieliczne małe miasteczka i wioski. Nasze wynajęte rowery okazały się supersprawne i w świetnym stanie technicznym.

Było zimno, ale to nam nie przeszkadzało. Nie przewidzieliśmy natomiast silnego wiatru, który dał nam w oczy bezlitośnie, czasami niemal wyrrywając kierownicę z rąk. I wiał niezmordowanie, bez przerwy, przez całe nasze czterodniowe rajdu. Dawka świeżego powietrza wystarczy nam na cały rok z okładem! Ale nie da się ukryć, że taka walka z żywiołem zwiększa poczucie satysfakcji. Dziennie przejeżdżaliśmy niemało, bo około 90 km, a do tego pod wiatr.

Daliśmy radę jak na rotarian przystało. Na szczęście hotele po drodze stanęły na wysokości zadania, więc po trudach podróży spaliliśmy wygodnie i jedliśmy świetnie.

Przejechany dystans to prawie 350 km. Impreza rowerowa zakończyła się w Parnu, jednym z bardziej znaczących ośrodków miejskich Estonii.



Jak z powyższego wynika, jesteśmy z siebie bardzo zadowoleni i już ciutko robimy plany na następny, może cieplejszy maj.

Zajęcia artystyczne – w ramach integracji lepimy z gliny, nasze figurki zostały potem pomalowane farbą imitującą metal

Fot. Ryszard Sadowski





Poznańska majówka



Poznańskie kluby mogą być wzorem, jeśli chodzi o integrację. Członkowie RC Poznań z udziałem członków RC Poznań Puszczykowo i RC Poznań Starówka razem, od ponad 10 lat spotykają się w majowy weekend na tradycyjnej majówce rotariańskiej. Gospodarzami majówki, też tradycyjnie, są Paweł i Dorota Sobaszkiewiczowie, właściciele pięknej posiadłości w Pokrzywnicy.

Atmosfera i wyszynk zawsze są doskonałe, więc frekwencja zawsze dopisuje. W tym roku poznańscy rotarianie zjechali do Pokrzywnicy w piękną sobotę, 29 maja. W imprezie uczestniczyli także rotaractorzy, którzy poprowadzili loterię fantową, a zebrane pieniądze przeznaczą na swoją statutową działalność.

Fot: Iva Guzikowska



Jak zrobić takie zdjęcia?

Fotografie z majówki zostały zrobione przy zastosowaniu światła dziennego, wspomaganego światłem lampy błyskowej odbitym od białej płytki. Daje to efekt wypełnienia cieni.

Dobre lampy błyskowe mają wysuwaną białą płytkę i główkę dającą się ustawić pod kątem 45 stopni. Automatyka aparatu steruje mocą błysku i zlicza ze światłem dziennym.

Aparat: Canon 5D, mark III, obiektyw 24-105, lampa Canon 580 EX



Poważna inwestycja

Autobus, który nasz klub kupił dla Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Mosinie, już jeździ! Zbieraliśmy na niego pieniądze przez trzy lata. Oficjalne przekazanie odbyło się 16 maja.

Krzysztof Milczarek, RC Poznań-Puszczykowo

Nasz klub RC Poznań-Puszczykowo już od 2004 r. opiekuje się dziećmi ze szkoły w Mosinie. Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy skupia z całego regionu prawie 200 wychowanków o bardzo różnym stopniu upośledzenia. Kilkakrotnie już udało się zrealizować duże projekty na rzecz ośrodka przy życzliwości i aktywnej pomocy klubów poznańskich, wielkopolskich i kilku zaprzyjaźnionych klubów niemieckich.

Sfinansowaliśmy ogrodzenie placu zabaw, pracownię: garncarską, modelarską, gastronomiczną, stolarską, kupiliśmy meble, telewizor, komputery i sprzęt kserograficzny. Potem dużymi inwestycjami były 9-osobowy bus oraz urządzenie typu bio-feedback, które stymulując i regulując pracę mózgu, wspomaga proces uczenia i kontroli schorzeń neurologicznych – ten sprzęt kupiliśmy dzięki pieniądзом z rotariańskiego grantu. Finansowaliśmy też wyjazdy dzieci na festiwale i wspomogliśmy organizowane przez szkołę kółko rowerowe.

Trzy lata temu szkoła zwróciła się do nas z prośbą o pomoc w zakupie dużego autobusu. Poprzedni się wysłużył, a dzieci przybyło i trzeba je wozić na zajęcia rehabilitacyjne w kilka miejsc. Zorganizowaliśmy wówczas spotkanie z przedstawicielami klubów z całej Wielkopolski, którzy przybyli ze wszystkich tamtejszych klubów do Jaszkowa. Tu, w siedzibie RC Poznań-Puszczykowo, w obecności dekla-

rującego pomoc i patronat wicestarosty poznańskiego Tomasza Łubińskiego, podjęto decyzję o wspólnej realizacji tego ważnego wyzwania.

Dość długo rozglądaliśmy się za odpowiednim pojazdem. Wreszcie wybraliśmy 20-osobowy autobus Mercedes-Benz. Dzięki życzliwości firmy Duda-Cars oraz przy finansowym wsparciu starostwa powiatowego złożyliśmy zamówienie. Jednocześnie, po wielu wyjazdach i konsultacjach, udało się pozyskać do wsparcia projektu rotarian z pozostałych klubów wielkopolskich: Poznań i Poznań-Starówka, Wolsztyn, Szamotuły, Kościan i Leszno oraz dwa zaprzyjaźnione kluby niemieckie: partnerski RC Helmstedt oraz RC Berlin Nord, które wsparły projekt kwotą blisko 20 tys. zł.

Projekt zrealizowaliśmy praktycznie własnym sumptem i oczywiście dzięki ludzi dobrej woli. Autobus, którego wartość to prawie 280 tys. zł, przekazaliśmy oficjalnie 16 maja. Oprócz rotarian, gości zagranicznych i przedstawicieli władz, w tym wicestarosty poznańskiego, licznie przybyli rodzice oraz nauczyciele i dzieci z obdarowanej szkoły.

Zbiórka pieniędzy na autobus to nie jedyna działalność rotarian z naszego klubu. W tym roku ufundowaliśmy też tablicę multimedialną dla dzieci ze szkoły podstawowej nr 1 w Puszczykowie, a nieprzerwanie od kilku lat finansujemy obiady dla dziesięciorga dzieci ze szkoły w Luboniu.



Fot. Archiwum klubu

WSPOMNIENIE

RYSZARD KASZUBA-KRZEPICKI

**3 MAJA ZMARŁ NASZ PRZYJACIEL, PAST GUBERNATOR
DYSTRYKTU, WYBITNY SPOŁECZNIK.**

Urodzony w Wilnie, dzieciństwo i młodość spędził w Sopocie. Jako uczeń I LO w Sopocie był aktywnym członkiem i działaczem ZHP, a jako student sopockiej WSE w latach 1962–1967 działał w ZSP. Od roku 1967 do 1990 mieszkał w Anglii, tam aktywnie działał w brytyjskich i polonijnych organizacjach społecznych – oczywiście w Rotary, ale także w Byron Society, European Atlantic Group, Anglo-Polish Society i Chopin Society. Dzięki kontaktom, które tam nawiązał, pomagał wielu emigrantom z Polski w znalezieniu pracy i osiedlaniu w Anglii. Angielskie środowiska wysoko ceniły działalność zawodową i społeczną Ryszarda Kaszuby-Krzepickiego. Dzięki temu mógł zostać członkiem wszystkich tych organizacji, z których wiele zrzeszało wybitne osobistości emigracyjnego, brytyjskiego i międzynarodowego życia politycznego i społecznego. Kontakty te i umiejętność współpracy przeniósł do Polski, gdzie w 1990 r. zamieszkał w Sopocie, a w 1993 r. znalazł się w gronie współzałożycieli RC Gdańsk-Sopot-Gdynia. Z jego inicjatywy klub zaczął fundować stypendia krajowe i zagraniczne. W 1996 r. zorganizował obóz wypoczynkowy sfinansowany przez brytyjskich rotarian dla licznej grupy młodzieży poszkodowanej w pożarze podczas koncertu w gdańskiej Hali Stoczni. W 1998 r. jako prezydent RC Gdańsk-Sopot-Gdynia zorganizował wakacje nad morzem dla dzieci z okolic Wrocławia, objętych powodzią. Dzieci otrzymały ubrania, podręczniki oraz przybory szkolne. W tym samym roku przeprowadził wspólnie z lokalną „Gazetą Wyborczą” konkurs na Belfra Roku, doceniający najlepszych nauczycieli na Pomorzu. Główną nagrodą był miesięczny pobyt nauczyciela w Anglii sfinansowany przez angielskich rotarian.

Na jego zaproszenie odwiedziło Polskę kilku wybitnych przedstawicieli środowisk brytyjskich, takich jak np. chirurg Hermon Taylor (prowadził wykłady w szpitalach) oraz Elma Dangerfield – odznaczona Orderem Imperium Brytyjskiego dyrektor Byron Society i European Atlantic Group. Przy jego pomocy małżeństwo Anglików Enid Mayberry i Michael Senter (on również odznaczony Orderem Imperium Brytyjskiego) założyło stowarzyszenie Anglo-American-Polish Association, które rozprowadziło tysiące angielskich książek do polskich szkół, bibliotek i domów dziecka.

W 1998 został odznaczony za swoją działalność społeczną medalem Paul Harris Fellow. W 1997 r. z jego inicjatywy powstał pierwszy żeński klub Rotary w Polsce. Początkowo nazywał się RC Gdańsk-Sopot, jego obecna nazwa to RC Sopot. W roku 1998 Ryszard Kaszuba-Krzepicki został założycielem

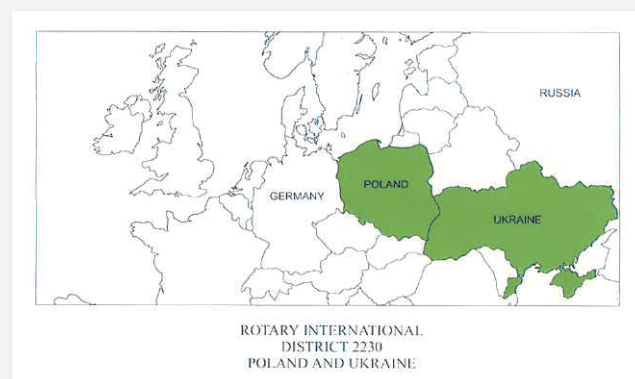


ROTARY
INTERNATIONAL
DISTRICT 2230
BELARUS,
POLAND AND UKRAINE



RICHARD KASZUBA-KRZEPICKI
DISTRICT GOVERNOR 2000-2001
Poland, 81-833 Sopot
ul. Struga 12
Private Tel. /Fax: (0 58) 550 26 47
Mobile: 0501 14 40 17
E-mail: kaszuba@rotary.sprint.pl

Basia & Ryszard



trójmiejskiego Rotaractu, a w 2002 założył RC Sopot International, drugi w Polsce klub anglojęzyczny zrzeszający polskich i zagranicznych rotarian. Obydwa te kluby bardzo dynamicznie działają do dziś.

W roku 1998 Ryszard Kaszuba-Krzepicki został wybrany na gubernatora dystryktu 2230 na lata 2000–2001. W czasie jego kadencji dystrykt powiększył się o Ukrainę i Białoruś (wcześniej w dystrykcie były tylko kluby polskie). Był to przełomowy moment dla polskiego i międzynarodowego ruchu rotariańskiego. Efektem tego było nawiązanie ścisłej współpracy i przyjaźni między rotarianami Polski, Ukrainy i Białorusi, rozszerzenie idei rotariańskiej na te kraje i powstanie 8 nowych klubów. Jedną z wielu jego akcji jako gubernatora było zorganizowanie leczenia w Polsce (Otwock) ukraińskich dzieci chorych na gruźlicę.

W 2001 r. otrzymał nagrodę od prezydenta Rotary International dla najlepszego gubernatora świata (wybrano go spośród 500 urzędujących gubernatorów), a w 2002 – najwyższe odznaczenie rotariańskie Service Above Self Award za charytatywną działalność humanitarną w wymiarze lokalnym i światowym.

Z inicjatywy RC Sopot został odznaczony przez prezydenta RP Złotym Krzyżem Zasługi. Będzie nam go bardzo brakować, ale pozostanie w naszej pamięci i sercach.

Jan Markiewicz, RC Sopot

RC BARTOSZYCE

ROTARIANIE GOTOWALI Z UCZNIAMI SPECJALNEGO OŚRODKA SZKOLNO-WYCHOWAWCZEGO

Impreza odbyła się już po raz drugi. 13 lutego spotkali się „gotujący” członkowie RC Bartoszyce, dyrekcja ośrodka, nauczyciele oraz przede wszystkim młodzież, która zdobywa w szkole zawód kucharza. Całą drużyną kierował Tomasz Plaskota – zastępca szefa kuchni w hotelu Krasicki w Lidzbarku Warmińskim.

Na początku uczestników dobrano w pary. Rotarianie wylosowali swoich kucharzy – uczniów SOSW. Następnie każda para losowała karteczkę z nazwą potrawy i sposobem jej przyrządzenia. Od tego momentu rozpoczęła się żmudna praca, sprawdzająca zdobyte dotychczas doświadczenia w kuchni, zwłaszcza te praktyczne. My, rotarianie, obieraliśmy ziemniaki, kroiliśmy pomidory, smażyliśmy, gotowaliśmy, doprawialiśmy, soliliśmy. Przygotowane dania oceniło jury, któremu przewodniczył Tomasz Plaskota. Jak stwierdził, wszystkie zespoły stanęły na wysokości zadania, potrawy były wymieni-

te, choć niektóre zdecydowanie za pikantne – no cóż, młodzież tak lubi. Na koniec dyrektor SOSW Marek Lidziński wręczył nam wszystkim okolicznościowe upominki i nagrody. Akcję na pewno powtórzymy za rok.

Marek Aleksiejczuk



Losujemy karteczkę z nazwą potrawy i sposobem jej przyrządzenia

RC BARTOSZYCE

KONKURS WIEDZY O ZASADACH SAVOIR VIVRE I O ROTARY

Klub postanowił sprawdzić maniery młodzieży, a przy okazji także zachęcić ją, by dowiedziała się czegoś o Rotary. Pomysłodawcą konkursu był prezydent RC Bartoszyce Janusz Gawin, a patronat honorowy nad wydarzeniem objął sam wojewoda warmińsko-mazurski, Marian Podziwowski.

Do udziału w zabawie zaproszono uczniów szkół ponadgimnazjalnych z Bartoszyce, Lidzbarka Warmińskiego, Ornezy i Górowa Iławeckiego. Od momentu ogłoszenia terminu

konkursu młodzi mieli kilka tygodni na przygotowanie się zarówno z zasad savoir vivre jak i z wiedzy o Rotary. W lutym 190 uczniów zasiadło do pisania pierwszego testu, składającego się z 40 pytań (20 o Rotary i 20 o savoir vivre). Z każdej szkoły wyłoniono trójkę zwycięzców. Finałowa trzydziestka przystąpiła do drugiego etapu – on także polegał na rozwiązaniu testu. Laureaci otrzymali nagrody: tablety, laptopy i akcesoria komputerowe. Wręczali im je Grażyna Kluge – wicewojewoda warmińsko-mazurski, Jan Harhaj – starosta powiatu lidzbarskiego i członek honorowy RC Bartoszyce oraz prezydent klubu Janusz Gawin.

Laureaci to:

- I miejsce – Sylwia Konopko (ZSO im. Kazimierza Jagiełłończyka w Lidzbarku Warmińskim)
- II miejsce – Agata Hołoweńko (LO im. S. Żeromskiego w Bartoszycach)
- III miejsce – Wojciech Zapał (ZSO im. Kazimierza Jagiełłończyka w Lidzbarku Warmińskim)

W zakresie wiedzy o savoir-vivre pytania testowe zostały przygotowane przez Panią dr Barbarę Smoczyńską z UMCS w Lublinie, której serdecznie dziękujemy za pomoc. Pytania dotyczące Rotary przygotowali członkowie klubu.

Marek Aleksiejczuk



Nagrody wręczają wicewojewoda Grażyna Kluge oraz prezydent RC Bartoszyce – Janusz Gawin

RC OLSZTYN

11. CHARYTATYWNA ROTARIAŃSKA MAJÓWKA LOTNICZA. TYM RAZEM BEZ BILETÓW!

Jak zwykle zorganizowaliśmy ją wspólnie z Aeroklubem Warmińsko-Mazurskim. Pogoda dopisała, przez teren majówki przewinęło się tysiące ludzi korzystając z dziesiątek atrakcji. Można było m.in. wypróbować jak się czują pasażerowie samochodu, który nagle obrócił się do góry kołami, dzieci pływały w przezroczystych kulach i próbowali swoich sił w roli strażaka, wszyscy mogli wziąć udział w loterii fantowej, nikt zaś nie musiał skorzystać z helikoptera Lotniczego Pogotowia Ratunkowego.



Z przyczyn formalnych zrezygnować musieliśmy z biletów wstępu – wymagało od nas instalacji na bramie kas fiskalnych. Mniej biurokracji wymagało zorganizowanie publicznej zbiórki pieniędzy – do skarbonki wrzucono nawet więcej niż wynosiły ostatnio wpływy ze sprzedaży biletów. Z jednej bowiem stro-

ny zwiększyła się liczba osób wchodzących bez biletu, z drugiej strony część osób, którym dawniej wydawano resztę z opłaty za trzyzłotowy bilet, w tym roku bez żalu wrzucała do skarbonki banknoty dwudziesto- a nawet pięćdziesięciozłotowe.

Marek Turkowski

RC GDAŃSK-SOPOT-GDYNIA

KAZIMIERZ PIECHOWSKI HONOROWYM CZŁONKIEM KLUBU

Legendarny uciekinier z obozu koncentracyjnego Auschwitz Oświęcim, został honorowym członkiem RC Gdańsk-Sopot-Gdynia. Uroczystość odbyła się 8 czerwca w hotelu Mercure Posejdon w Gdańsku-Jelitkowie.

Kazimierz Piechowski, potomek pomorskiej rodziny szlacheckiej herbu Leliwa, której gniazdem rodowym są Piechowice pod Kościerzyną, był jednym z pierwszych więźniów obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu. Zatrzymany został w listopadzie 1939 r. W drugim roku pobytu w Auschwitz, wraz z trzema innymi więźniami włamał się do magazynu mundurów, wykradł samochód esesmański i wyjechał nim wraz z kolegami przez obozową bramę. W całej historii Auschwitz nie było równie brawurowej ucieczki. Kazimierz Piechowski jest teraz jedynym żyjącym jej uczestnikiem.



RC LUBLIN/RC LUBLIN CENTRUM/ RC LUBLIN STARE MIASTO STRZELALI, A KTO NAJCELNIEJ?

Zwycięzcy indywidualni:

- I miejsce Tomasz Szumowski z RC Lublin
- II miejsce Dorian Flis z RC Lublin
- III miejsce Krzysztof Gładysz z RC Lublin Centrum.

KRC Lublin, Lublin Centrum i Lublin Stare Miasto zorganizowały wraz z miejscowym LOK-iem I Międzyklubowy Strzelecki Piknik Rotariański.

Temperatura w cieniu przekraczała 30 stopni C, ale nastroje dopisały, a zimne napoje studziły nie tylko żar promieni słonecznych, ale też gorącą rywalizację strzelecką i zdejmowane z ruszta przysmaki.

Strzelano w karabinka sportowego (kbks) na odległość 50 m. Zwycięzył RC Lublin, zarówno w rywalizacji indywidualnej, jak i drużynowej. Na puchary i dyplomy trzeba jednak poczekać – zostaną wręczone 24 czerwca, podczas przekazania służby, organizowanego wspólnie przez lubelskie kluby.

Stanisław Dąbrowski, opr. red.

fot. Maciej Kosycarz / KFP



RC NIKOLAEV

OBROŃCY UKRAINY NA FESTYNIE

Rotarianie z Mikołajowa zasponsorowali festyn z okazji światowego Dnia Ziemi, który odbył się 25 kwietnia w miejskim zoo. Dzięki rotarianom wzięły w nim udział rodziny żołnierzy, którzy stacjonują w mieście. Zaproszono wojskowych z 79. Brygady Spadochronowej, a także ich żony i dzieci. Wszyscy zwiedzali ogród zoologiczny oraz obejrzeli przedstawienie teatru lalek. Można było też uczestniczyć w warsztatach origami, robienia zabawek z naturalnych materiałów i podziwiać występy artystyczne. Organizatorzy postawili sobie za zadanie, by w tym dniu propagować pokój i przyrodę. To się w pełni udało. Udział w imprezie żołnierzy z rodzinami klub z Mikołajowa uważa za swój wkład w pomoc psychologiczną dla obrońców Ukrainy.



CZWARTE PREZYDENCKIE ŚNIADANIE

4 maja prezydenci 19 klubów Ukrainy zjedli wspólnie śniadanie we Lwowie. Coroczne spotkania można już nazwać tradycją – odbywają się od roku 2011. W tym roku rotarian gościła restauracja „Baczewscy”. Jedzenie to tylko część wydarzenia, przy stole prezydenci rozmawiają o sprawach rotariańskich i starają się dojść do wniosków wspólnych dla wszystkich. W tym roku moderatorem rozmów był przyszły gubernator dystryktu ukraińsko-białoruskiego Giennadij Krojczyk. Do jakich wniosków doszli ukraińscy prezydenci? Oto niektóre z nich:

- Przyjmować do klubów więcej kobiet. One lepiej rozwiązują problemy.
- Realizować więcej projektów, dzięki temu klubem interesują się goście i potencjalni członkowie.
- Realizować projekty razem z młodzieżą, Rotaractem i Interactem.
- Promować działalność klubu w mediach społecznościowych (Facebook, LinkedIn i inne).
- Podtrzymywać tradycje.

RC KHARKIV MULTINATIONAL

PLANUJE ROZBUDOWAĆ DOM DZIECKA

W kwietniu rotarianie z charkowskiego klubu odwiedzili „Widradnie” – zespół rodzinnych domów dziecka. Klub od dawna współpracuje z ośrodkiem, zapraszając jego wychowanków do udziału w różnych projektach społecznych.

Ośrodek jest utrzymywany przez fundację non profit, mieszka w nim 30 dzieci od 3 do 18 lat. Składa się z trzech domów jednorodzinnych, położonych blisko siebie. W każdym mieszka ok. 10 dzieci, oczywiście pod opieką wychowawców-rodziców. Dzieci mogą odwiedzać się nawzajem, razem idą do szkoły, niedaleko jest boisko do gry w piłkę nożną, plac zabaw i piękne lasy.

RC Kharkiv Multinational wraz z fundacją utrzymującą ośrodek nawiązały współpracę i zamierzają wspólnymi siłami stworzyć na tym samym terenie dodatkowy hostel dla młodzieży powyżej 18. roku życia, która ze względu na wiek nie może już mieszkać w rodzinnym domu dziecka, a nie ma

możliwości mieszkać gdzie indziej. Być może uda się także stworzyć centrum kryzysowe dla dzieci i centrum kultury. Trwają już negocjacje z fundacją z Austrii, która może zostać sponsorem projektu.

Ponieważ wizyta rotarian odbyła się przed Wielkanocą, przywieźli ze sobą ciasta i słodczyce. Dzieci zrewanżowały się serią popisów: akrobatycznym, sportowym, muzycznym – co kto umiał.





Przekroczenie masy krytycznej

Pochwalimy się sukcesem ostatniego obozu przygotowawczego dla młodzieży wyjeżdżającej na rotariańską roczną wymianę zagraniczną. Na spotkaniu w Bydgoszczy (8–10 maja) po raz pierwszy w historii liczba rodziców przewyższyła liczbę uczestników wymiany. To oznacza, że w wielu przypadkach stawili się u nas i mama i tata ucznia biorącego udział w wymianie. I bardzo dobrze! Do takiej sytuacji dążyliśmy od lat, bo spotkania z rodzicami są nie mniej ważne niż szkolenia samych wyjeżdżających.

Tadeusz Płuziński, RC Jelenia Góra Cieplice, PDG, KWM

Uczniów wyjeżdżających w przyszłym roku szkolnym na wymianę było 50, a rodziców 60. Wierzymy mocno, że w kolejnych latach frekwencja rodzicielska będzie jeszcze wyższa.

Rodzice zapoznali się ze specyfiką funkcjonowania rotariańskiej wymiany i zostali przygotowani do podejmowania wspólnych zorganizowanych działań tak, aby opieka nad uczniami z zagranicy była dla nich pożyteczna i przyjemna zarazem.

Takie współdziałania nazywamy spółdzielniami. Są to sprawdzone metody w miastach, gdzie jest kilkoro uczniów z wymiany.

Te czysto robocze sekwencje świetnie prowadzone przez Renatę Różycką z Łodzi, Marka Łatko z Lublina oraz Tomka Kopycińskiego z Bydgoszczy zostały wspaniale uzupełnione pełnymi patriotyzmu wystąpieniami Józefa Herolda i Marka Krawczyńskiego. Pano wie barwnie przekonywali słuchaczy, że my, Polacy mamy czym się pochwalić i mieszkamy w pięknym i ciekawym kraju. Właśnie taką postawę staramy się przekazać naszym stypendystom, którzy mają być ambasadorami Polski w różnych częściach świata.

Takie pouczające seminaria przydałyby się wielu naszym politykom, widzącym Polskę jako kraj kompletnego upad-

ku. Jesteśmy przekonani, że młodzież i rodzice pozytywnie odebrali przekazane im treści i postarają się zastosować je w praktyce.

To udane spotkanie zostało przygotowane dzięki oddanej pracy Kuby Szatkowskiego (RC Bydgoszcz), Kuby Wojciechowskiego i Oli Szczepaniak (Rotaract Bydgoszcz), Lucyny Giese (Rotaract Poznań), a wszystko pod czujnym okiem przewodniczącego KWM Krzysztofa Kopycińskiego.

Atrakcją dla rodziców uczestników wymiany była wycieczka po Bydgoszczy zakończona w jedynym na świecie muzeum brudu i mydła. Bez żadnych aluzji!

Mielno Meeting

29–31 maja 2015

To miało być jedenaste z kolei i ostatnie spotkanie pożegnalne uczniów przebywających w Polsce na rocznej wymianie rotariańskiej organizowane przez RC Koszalin.

Kolejną edycję zamierzaliśmy przenieść do innego miasta. Dotychczasowi organizatorzy, Romek Wanowicz i Piotr Jankowski z RC Koszalin, skarżyli się na słabe wsparcie innych członków klubu. Innymi słowy – cała impreza była na ich głowach. Rozmowa przewodniczącego KWM Krzysztofa Kopycińskiego, która miała zakończyć współpracę z Koszalinem, przerodziła się w bardzo owocną dyskusję. W jej efekcie prezydent klubu Halina Dorżyniewicz Di Filippo oraz jej następcy zadeklarowali, że chcą i będą aktywnie organizować pożegnalne spotkania dla młodzieży. Determinacja zarządu i członków RC Koszalin była tak znacząca, że postanowiliśmy odstąpić

od pierwotnego pomysłu przeniesienia imprezy. A więc za rok dwunaste z kolei pożegnanie „wymieńców” znów odbędzie się w Mielnie.

Coroczne spotkania młodzieży w Mielnie i Koszalinie mają kilka stałych punktów programu. Jednym z nich jest konkurs znajomości języka polskiego. Poziom uczestników był w tym roku tak wysoki, że trzeba było wyróżnić aż sześć osób. Różnice między nimi były minimalne. Co ciekawe, każdy z laureatów pochodził z innego kraju.

Ekscytujący jak zwykle turniej bowlingowy dostarczył wszystkim wiele radości, a niespodzianką było to, że w gronie seniorów wygrał nasz kolega, były przewodniczący KWM Wojtek Śmigiel.

Prezentacje, tzw. talent show, były w tym roku nieco skromniejsze niż zwykle, chociaż Amerykanie zrobili wrażenie, grając żywiołowo z czarnoskórym saksofonistą w składzie.

Pogoda i morze tym razem były bardzo zimne, nie było więc tradycyjnej kąpieli w Bałtyku.

Od kilku lat staram się na spotkaniach w Mielnie porozmawiać z uczestnikami wycieczki po Europie i posłuchać ich uwag o jej przebiegu, trasie i organizacji. Tegoroczna ocena była wyjątkowo pozytywna. Gratuluję więc Magdzie Żmijewskiej, głównej organizatorce tego przedsięwzięcia, oraz opiekunkom z ramienia Rotary, które bardzo dobrze pełniły swoje obowiązki podczas tego trudnego wyjazdu.

Na zakończenie jak zwykle składam serdeczne podziękowania naszym młodym współpracownikom: Idzie Koprowskiej, Monice Zawadzkiej i Karolinie Salamon. Bez Was nic by się nie udało.

Do zobaczenia za rok!

Tadeusz Płuziński,
RC Jelenia Góra Cieplice,
PDG, KWM



Młodzi uczestnicy wymiany z Krzysztofem Kopycińskim (z lewej) i Romkiem Wanowiczem (z prawej)

VI konferencja klubów Interact w polskiej części D-2230

W dniach 29–31 maja młodzież interactorska spotkała się w Polanicy Zdroju na VI konferencji Interact klubów polskiej części dystryktu 2230. Gospodarzami i organizatorami byli RC i IAC Polanica Zdrój. Po przybyciu do Polanicy przywitał nas prezydent tamtejszego klubu Rotary, Wojtek Nakwasiński. Uczestnicy otrzymali „zestawy startowe” w postaci białych interactorskich koszulek i materiałów promocyjnych o Polanicy. Tego samego dnia zwiedziliśmy uzdrowską część miasta. Atrakcją był pokaz kolorowej fontanny zaaranżowany specjalnie dla nas, a nasz rotariański kolega Henryk Grzybowski okazał się wspaniałym przewodnikiem po mieście. Zwiedzanie zakończyliśmy w późnych godzinach wieczornych.

W sobotę przed południem młodzież uczestniczyła w szkoleniu interpersonalnym przeprowadzonym na boisku szkolnym przez profesjonalną trenerkę. Nawiązała ona świetny kontakt z młodzieżą, która bardzo dobrze oceniła przeprowadzone zajęcia. Po południu zwiedziliśmy Twierdę Kłodzką i miasto. Wrażenie na zwiedzających wywarła wędrowka po podziemnych, tajemniczych chodnikach minerskich. Na szczycie fortyfikacji zrobiliśmy sobie pamiątkowe zdjęcie. Wieczorem niezmordowany Wojtek Nakwasiński zaprosił nas na tor saneczkowy „Góralka”, gdzie zjeżdżając rynną saneczkową, mogliśmy podnieść sobie poziom adrenaliny. Po sportowych emocjach zarząd polanickiego klubu wręczył mamie niepełnosprawnego Adriana czek na kwotę 2500 zł. Pieniądze pozyskano podczas rotariańskiego pikniku. Potem zostaliśmy poczęstowani kiełbaską z grilla i pizzą. Niespodzianką był występ ojca jednego z polanickich interactorów, który przy akompaniamencie gitary zaśpiewał nam wiele popularnych przebojów. W świat muzyki poważnej przyniosła nas Sylwia Grzybowska wykonując a capella znane arie operowe.

W niedzielę zajęcia rozpoczęliśmy od mojej prezentacji na temat współpracy międzynarodowej Interactów i jej znaczenia dla rozwoju klubu. Małgorzata Czajkowska mówiła o roli komitetów międzykrajowych w rozwoju i wspieraniu tego typu współpracy. Zachęcaliśmy wspólnie do nawiązywania międzynarodowych kontaktów i oferowaliśmy pomoc w tym zakresie.

IAC Kraków zaproponował pozostałym klubom włączenie się w akcję zbiórki pluszaków dla dzieci z Nepalu. Młodzież poprzez Facebooka ustaliła szczegóły akcji. Opiekunowie zobowiązali się rozeznac w możliwościach transportowych. Rozważano też podjęcie takich działań na Ukrainie. Na zakończenie interactorzy z Polanicy przedstawili projekt plakatu promującego działania rotariańskie.

Po dopracowaniu graficznym i edycji będzie służył w akcjach promocyjnych Interactów.

W imieniu organizatorów zebranych pożegnał Wojtek Nakwasiński. Niżej podpisany w imieniu uczestników podziękował mu za wspaniałą organizację konferencji, uczestnikom i opiekunom za aktywny udział. Szczególnie cieszy mnie uczestnictwo młodzieży z Łodzi, której klub oczekuje na charakter we wrześniu.

Konferencja osiągnęła w pełni zakładane cele. Młodzież i opiekunowie posiadli nową wiedzę na temat działalności Interactu i kontaktów interpersonalnych, w pełni powiodła się część integracyjna i krajoznawcza.

Warto też podkreślić, że młodzież była bardzo zdyscyplinowana i nie sprawiła opiekunom najmniejszych problemów.

Jeszcze raz serdecznie dziękuję polanickiemu klubowi Rotary i Interact, a szczególnie Wojtkowi i Marioli Nakwasińskim, Henrykowi Grzybowskemu i Grażynie Oczipie-Wójcik za wspaniałe przygotowanie i przeprowadzenie zjazdu. Dziękuję opiekunom i młodzieży za przybycie i czynny udział. Do zobaczenia za rok w Bydgoszczy.

Adam Czajkowski,
RC Jelenia Góra Cieplice, przewodniczący komitetu ds. Interactu D-2230



Wielkie marzenia i wielkie plany

Ma 17 lat, ale już umie realizować to, czego chce. Gabriele Gotkovic przyjechała do Gdyni z Litwy i mimo że dopiero uczy się polskiego, założyła w swojej szkole klub Interact. 20 kwietnia w hotelu Nadmorskim odbył się czarter IAC Gdynia.

Adrianna Popowicz, IAC Gdynia

Gabriele Gotkovic o klubach Interact dowiedziała się od wujka – członka Rotary. W Trójmieście, do którego przyjechała, nie było jednak czegoś takiego jak Interact. Co na to Gabriele? „Nie ma? Więc trzeba stworzyć!”. I tak też zrobiła, ale z pomocą pana Jacka Lecha – nauczyciela matematyki, który zgodził się towarzyszyć młodemu w tej przygodzie. Nie trudno jest jednak domyślić się, że zadanie nie było łatwe. Poza przygotowaniem formalności i obowiązkiem zachęcenia do współpracy innych osób z liceum na Gabriele czekały także bariery językowe – był to pierwszy rok jej samodzielnego mieszkania w Polsce, a przecież pisanie maili, listów oraz negocjacjami musiała zająć się sama. Ale udało się przy pomocy kolejnej osoby ze strony klubu Rotary Gdynia – pan Piotr Wygnańczuk zawsze służył radą i pomocą. Dzięki niej i dzięki młodym ludziom z III LO w Gdyni 17 kwietnia mogliśmy być świadkami powiększenia się wielkiej rodziny rotariańskiej.

Jak działa młody klub? Jego członkowie podeszli do niego ambitnie. Utworzono 4 komisje, każda odpowiedzialna za inną sferę funkcjonowania klubu (Club, Financial, Service, International Understanding). Każdy członek komisji został do niej dobrany na podstawie swoich zainteresowań i planów na przyszłość, tak aby nie tylko mógł jak najwięcej dać z siebie w pracy na rzecz klubu, ale również by doświadczenie zyskane w ten sposób mogło zapoczątkować w przyszłości.



fot. archiwum organizatora

Członkowie nowego Interactu: Bartek Kucharski i Gabriele Gotkovic – prezydent klubu

Mimo że klub oficjalnie działa do-
syć krótko, licealiści już aktywnie an-
gażują się w organizację wielu wydarzeń
i projektów. Obecnie najważniejszym
zadaniem jest organizacja koncertu, na
którym charytatywnie wystąpi kilka
zespołów muzycznych, a celem całego
wydarzenia jest zbieranie pieniędzy na
edukację dzieci z biedniejszych rodzin.
To jednak tylko początek. Plany sięga-
ją o wiele dalej. Najbardziej aktywny
jest International Understanding Com-
mittee. Komitet ten zamierza stworzyć
długoterminowy projekt pomocy hos-
picioj, szpitalom i domom dziecka. Po-
moc ta opierać się ma na różnych dzia-
łaniach, jednak osią przedsięwzięcia
jest przeprowadzanie remontów danych
obiektów. Po zakończonych zmianach

na ścianie remontowanego pomieszcze-
nia ma zostać namalowany „znak zmia-
ny” – na razie planujemy, że będzie to
drzewo namalowane przez odbicie umo-
czonych w farbie rąk. Głównym za-
miarem komitetu jest zaangażowanie
w projekt Interactów z całego świata.
Każdy zaangażowany klub miałby zos-
tawiać taki sam znak na ścianie, żeby
potem można było z różnych miejsc na-
kręcić film, którego zwieńczeniem bę-
dzie nałożenie na siebie zdjęć wszyst-
kich drzew namalowanych przez inte-
ractorów w odnowionych miejscach.
Takie jedno wielkie drzewo byłoby naj-
lepszym symbolem prawdziwego mię-
dzynarodowego zrozumienia i wyra-
zem umiejętności współpracy człon-
ków Interactów z całego świata.

Goście

Na uroczystości obecni byli DGE
Barbara Pawlisz, przewodniczący
komitetu Interact D-2230 Adam
Czajkowski z żoną Małgosią,
Zbigniew Borkowski – regional-
ny przedstawiciel gubernatora
oraz przewodniczący Rady
Miasta Gdynia Zygmunt Żmuda-
-Trzebiatowski. Tort okoliczno-
ściowy jak zwykle wykonała naj-
lepsza w Trójmieście cukiernia
Delicje, której właścicielem jest
rotarianin Jan Czyżewski.

Zakończenie kadencji w IAC Jelenia Góra Cieplice

16 maja interactorzy z Kowar pojechali na wy-
cieczkę do Pragi – była to nagroda za wzorową
pracę w mijającej kadencji. Pogoda dopisała,
młodzież zwiedziła najważniejsze zabytki i wróciła do domu
z opalonymi buziami i pełną wrażeń.

11 czerwca w odbyło się przekazanie służby. Nową pre-
zydent IAC Jelenia Góra Cieplice w kadencji 2015/2016
została Ola Wiącek. W kolejnym punkcie uroczystości

przekazałem swoją funkcję opiekuna klubu w ręce koleżanki,
Eli Zakrzewskiej. Zmiana została podyktowana względa-
mi zdrowotnymi. Wspominając siedmioletnią historię
pracy i osiągnięć młodzieży, podziękowałem wszystkim
współpracującym osobom, a szczególnie Małgorzacie Czaj-
kowskiej, PDG Tadeuszowi Płuzińskiemu, byłemu wice-
staroście Zbigniewowi Jakielowi, dyrekcji szkoły, nauczy-
cielom, klubom sponsorującym i innym. Sam także ode-
brałem wiele podziękowań: od prezydenta RC Jelenia Góra
Cieplice Wojtka Jurdygi, sekretarz Sabiny Moryc, dyrek-
tor szkoły Krystyny Patynowskiej i emerytowanej dyrek-
tor Grażyny Krakowiak.

Uroczystość zakończyliśmy posadzeniem na terenie
szkoły przez IAC JG Cieplice Drzewka Rotary i wspólnym
zdjęciem.

Po części oficjalnej Ela Zakrzewska zaprosiła uczestników
do „Przedwiośnia” na wspaniały tort i ognisko. W „Przed-
wiośniu” dołączył do nas przedstawiciel gubernatora Artur
Muckus, który wręczył Oli Wiącek, w imieniu DGE
Barbary Pawlisz, nominację na Reprezentantkę Interactu
w D-2230.

Gratulujemy.

Adam Czajkowski,
przewodniczący komitetu ds. Interactu D-2230,
RC Jelenia Góra Cieplice

fot. archiwum organizatora



Adam Czajkowski i Ola Wiącek, nowa
prezydent Interactu w Kowarach

Spotkałam ludzi...

Rutę Wermuth-Burak spotkałam w listopadzie 2011 roku na obchodach Dni Wzajemnego Szacunku we Wrocławiu. Bardzo zainteresowała mnie historia jej życia, którą tam prezentowała. Auditorium stanowiła młodzież z Niemiec, Izraela, Norwegii i Polski. Wystąpienie Rutę, ocalonej przez Polaków z holocaustu, tchnęło ciepłem i miłością. Przeżycia swoje opisała w doskonałej książce „Spotkałam Ludzi”.

Od tej pory zaczęła się nasza przyjaźń i współpraca. Ruta była guest speakerem w moim klubie. Miała także prezen-

tację i wykład dla interactorów i młodzieży szkolnej w ZSO w Kowarach. Była to niezapomniana lekcja historii. Historii żywej, nie podręcznikowej.

Ruta zapraszana jest na wykłady do Niemiec, Anglii, Stanów Zjednoczonych, Izraela. Współpracuje także z Centrum Kultury i Edukacji Żydowskiej we Wrocławiu.

Opowiada o swojej tragicznej historii, o historii zagłady Żydów, o tym, jak udało jej się przeżyć i jak bardzo Polacy jej w tym pomogli. Warto o tym pamiętać w kontekście postępującego procesu za-

kłamywania historii i przypisywania Polakom współuczestnictwa w holocauście.

Prezentowany poniżej materiał autorstwa Rutę jest z konieczności ogromnym skrótem. Gorąco polecam jej autobiografię „Spotkałam Ludzi”, która w roku 1999 zdobyła główną nagrodę w Konkursie Pamięci Polsko-Żydowskiej im. Ben Guriona.

Małgorzata Czajkowska

Przewodnicząca komitetu
międzynarodowego Polska-Izrael, RC
Jelenia Góra Cieplice

W roku bieżącym przypada mnóstwo rocznic upamiętniających wydarzenia tragicznego dla ludzi i świata XX wieku. Ja, podobnie jak nieodżałowany Władysław Bartoszewski, należę do odchodzącego pokolenia, do pokolenia tych nielicznych, którym udało się przeżyć Zagładę. Podobnie jak On muszę się śpieszyć. Śpieszyć, aby świadczyć prawdę o tamtych tragicznych czasach.

Dawno temu, za górami czasu, za rzekami mojej pamięci, był sobie świat. Świat mojego szczęśliwego, lecz jakże krótkiego dzieciństwa. Miałam w tamtym świecie swoje miejsce na ziemi, dom rodzinny, kochających rodziców, babcię i dziadków, dwóch starszych braci, ciotki, wujków, kuzynów, mnóstwo koleżanek i kolegów. W tamtym świecie co dzień z wielką radością biegłam do szkoły. W szkole miałyśmy bardzo dobrych nauczycieli i opiekunów, a religii nauczali kapłani aż trzech wyznań: ksiądz katolicki, ksiądz prawosławny i rabin. A chociaż, niestety, moja ówczesna edukacja skończyła się na czwartej klasie, jestem pewna, że dała mi niewzruszone podwaliny tego, że stałam się taką, jaką byłam w swoim dorosłym życiu.

Spółeczność w tamtym zakątku ówczesnej Polski stanowiły trzy narodowości: polska, żydowska i ukraińska. Dorastanie w kręgu tych trzech kultur nauczyło mnie – przede wszystkim – tolerancji. Horyzont tamtego świata, ograniczony wysokimi Karpatami, stwarzał wrażenie intymności i bezpieczeństwa. Jako mała dziewczynka wy-

obrażałam sobie, że za nimi są jakieś zupełnie inne, nieznane mi światy. Trochę się obawiałam, ale jednocześnie bardzo chciałam je poznać.

W tamtym świecie miewałam wakacje, podczas których wraz z moim tatą rozpoczęliśmy odkrywanie tamtych innych światów od wakacyjnych wędrówek po naszych ukochanych Karpatach.

Nieodłącznymi elementami tamtego świata była nie tylko otaczająca nas natura, ale również niezwykle barwna kultura huculska, jej sztuka, stroje i zwyczaje, muzyka i śpiew. Smętne ukraińskie dumki i skoczne kołomyjki oraz piosenki śpiewane po polsku, ukraińsku i w jidysz.

Ważnym elementem tamtego świata były również święta. Nie tylko te żydowskie, ale również polskie i ukraińskie, na które my, dzieci, bywałyśmy zapraszane przez rodziców naszych koleżanek. To tam nauczyłam się śpiewania kolęd i poznałam wiele katolickich rytuałów, co potem bardzo mi pomogło. Ale najlepiej zapamiętałam bardzo tradycyjnie obchodzony w naszym domu wieczór szabatowy. Przygotowania zaczynały się już w czwartek. Sprzątanie, gotowanie, pieczenie, wszystko po to, aby godnie przygotować się do szabatu, który zaczynał się w piątek wieczór od zapalenia świec i uroczystej kolacji. Pamiętam mamę, jak odświętnie ubrana narzuca na głowę koronkowy szal i zapala białe szabatowe świece w dwóch smukłych srebrnych lichtarzach, a potem przykrywając oczy dłońmi, odmawia hebrajskie słowa bło-

gostawieństwa nad świecami. Pamiętam, jak tato kładł nam dłonie na głowę w geście błogostawieństwa, a potem przełamywał chleb. Pamiętam, jak potem zasiadaliśmy do stołu, aby w pogodnej i przyjaznej atmosferze spożyć ucztę szabatową, która nieodmiennie zaczynała się rybą po żydowsku, a kończyła słodkim deserem...

I nagle na ten szczęśliwy świat mojego dzieciństwa padł mrok. Straszliwy mrok nienawiści. Zniszczył i zamordował cały ten świat i ludzi, którzy w nim żyli. A ja jako 11-letnia dziewczynka rozpoczęłam w zupełnej samotności wędrówkę po tym niewyobrażalnie najstraszniejszym i niewypowiedzianym wrogim mi świecie.

A stało się to nie kiedyś tam w dniach mrocznego średniowiecza, nie gdzieś tam na krańcach naszej planety, ale w dwudziestym wieku, w samym sercu zdawałoby się oświeconej Europy. To wtedy według postanowień norymberskich został wydany i wykonany wyrok śmierci dla sześciu milionów europejskich Żydów. Wyrok, który wykonano z niesłychanym dotąd okrucieństwem i bezwzględnością. Nie było litości dla kobiet ani mężczyzn, nie było jej dla starców, dzieci, a nawet niemowląt. Tylko nielicznym udało się uciec z życiem, a ja jestem jedną z tych nielicznych.

Kiedy we wrześniu pamiętnego roku nasz kraj został napadnięty od zachodu i wschodu, w pierwszym do naszego miasta wkroczyli sowieci. Moi rodzice zostali uznani za „burżujów”, a więc wrogów ustroju na świecie, i poddani restrykcjom.



Małgorzata Czajkowska
z Rutą Wermuth-Burak

Zarekwirowano sklep, a z naszego obszernego mieszkania pozostawiono nam tylko mały pokój z kuchnią na poddaszu. Poza tym wisiła nad nami groźba wywózki na Sybir. A ponieważ NKWD przychodziło nocą, często nie nocowaliśmy w domu, ale blakaliśmy się po obcych strychach i piwnicach. Moim rodzicom wydawało się wtedy, że już nic gorszego nie może ich spotkać.

Ale o tym, jak bardzo się mylili, przekonali się w niecałe dwa lata później, kiedy w roku 1941 wybuchła wojna niemiecko-rosyjska i tereny wschodnie zalały hordy hitlerowskie głoszące i wprowadzające w czyn zagładę Żydów.

To wtedy zaczął się prawdziwy koniec naszego świata. To wtedy zniknęła pierwsza osoba z naszej rodziny. Mój średni, wówczas 15-letni, brat Salek zdecydował się uciec przed hitlerowcami do Rosji i od tej pory słuch o nim zaginął.

Potem było getto, wyniszczająca niewolnicza praca, śmierć Pawła, głód, nędza, choroby i umieranie, umieranie! Ludzie umierali setkami i tysiącami, często wprost na ulicach getta i w przeludnionych do granic możliwości nędznych chatkach zamkniętej dzielnicy, gdzie w jednej izbie gnieździło się po kilka rodzin.

W getcie umieraliśmy z powodu przełudnienia, głodu, brudu i chorób. Ale nasi prześladowcy uważali, że nawet to „nor-

malne” w ich mniemaniu umieranie odbywa się zbyt powolnie, więc aby je przyspieszyć, niemieckie gestapo i SS oraz ich ukraińscy pomocnicy organizowali rozmaite akcje. Polowania na ludzi, których łapano na ulicach albo wyciągano z domów, a potem rozstrzeliwano na żydowskim cmentarzu. Teren cmentarza wkrótce stał się „niewydolny” dla takiej masy zabijanych ludzi, więc kontynuowano zabijanie na masową skalę w lesie szeparowieckim nieopodal naszego miasta, gdzie zamordowano w okrutny sposób i pogrzebano w masowym grobie ok. 15 tysięcy ludzi, przeważnie Żydów, ale również Polaków. To tam został zamordowany mój najstarszy, wówczas 20-letni, brat Paweł. Były wywózki do obozów koncentracyjnych oraz te najgorsze i ostateczne kolejne deportacje do obozu zagłady w Bełżcu. Ja z mamą i tatą – bo z całej rodziny zostało nas już tylko troje – zostaliśmy zagarnięci z tysiącami innych pozostałych jeszcze przy życiu Żydów kołomyjskich do takiego pociągu śmierci we wrześniu roku 1942.

Udało mi się przeżyć tylko dlatego, że rodzice zdecydowali się wyrzucić mnie z pędzącego pociągu. To właśnie wtedy w wieku lat 13 zostałam zupełnie sama w obcym i nieprzyjaznym mi świecie, pełnym wilków w ludzkiej skórze. To właśnie wtedy, w tym świecie zdawałoby się bez reszty

opanowanym nienawiścią i żądzą mordu wśród nawet zupełnie nieznanych mi Polaków, utworzył się łańcuch Ludzi Dobrej Woli. To oni ukrywali mnie w początkach mojej tułaczki po aryjskiej stronie. To oni poradzili, abym ukryła swoją żydowską tożsamość i zgłosiła się dobrowolnie, jako Polka, do przymusowej pracy w III Rzeszy.

Wszystko to było bardzo trudne i bardzo niebezpieczne nie tylko dla mnie, ale również dla ludzi, którzy mi pomagali. Ale się udało i przeżyłam.

Łańcuch Ludzi Dobrej Woli. Najbardziej drogocenna kolekcja w moim życiu. Nadal staram się nanizac na ten łańcuch perły prawdziwej przyjaźni. To, co pomogło mi podczas tamtych straszliwych czasów Szosa, pomogło mi również wiele lat po wojnie i zaowocowało niezwykle pozytywnymi wydarzeniami w moim życiu. Długo trzeba by opowiadać, aby zrelacjonować wszystko, co przeżyłam.

Mam nadzieję, że moje świadectwo trafi przede wszystkim do pokoleń, które znają ten straszny czas tylko z opowiadań, publikacji i tak to powinno pozostać. Ale zdaję sobie również sprawę z tego, że wciąż istnieją ludzie, którzy nie wierzą, że prawda była aż tak straszna.

Podobnie tłumaczył to pan Bartoszewski, mówiąc, że swoim świadectwem chce tworzyć mosty, Arkę Przymierza między „nowymi a starymi czasami”. Bez względu na uprzedzenia i stereotypy.

Ponieważ jeśli się nie zna przeszłości, nie można kształtować ani teraźniejszości, ani przyszłości. A to jest zadaniem obecnego i przyszłych pokoleń. Jak to najlepiej spełnić? Każdy musi to rozważyć w swoim własnym sumieniu.

Ruta Wermuth-Burak

ROTARIANIN

Adres redakcji

Byków, ul. Przemysłowa 1
55-095 Mirków
tel. 071 783 24 41
faks 071 794 49 53
redakcja@rotarianin.pl

Redaktor naczelny

Janusz Klinowski

Zastępca redaktora naczelnego

Piotr Pajdowski

Redaktor prowadząca

Katarzyna Wachowiak
redakcja@rotarianin.pl

Rada Doradcza

Aleksiej Kozenkin, DG – przewodniczący rady
Janusz Klinowski – redaktor naczelny
Maciej K. Mazur – wydawca
Andrzej Ludek, PDG – przewodniczący komitetu PR
Janusz Potępa, PDG
Alojzy Leszek Gzella, PDG
Pawło Kashkadamov, PDG
Barbara Pawlisz, DGE
Krzysztof Kopyciński, DGN

Stali współpracownicy

M. Jerzy Korczyński
Waldemar Piasecki

Korekta

Zofia Bronicka-Wyrwas

Skład i łamanie

Anna Bialek, Michał Bykowski

Fotoedycja i design

Anna Mazur, Agata Zdziarska

Fot. okładki

Alyce Henson/RI

Repro i druk

Techgraf, Łańcut

MAZUR

Oficyna Wydawnicza MAZUR sp. z o.o.
Byków, ul. Przemysłowa 1
55-095 Mirków



Prezes zarządu

Maciej K. Mazur

Dyrektor artystyczna

Beata Tomczak

Redakcja zastrzega sobie prawo do skrótów i redagowania nadsyłanych tekstów oraz niepublikowania niezamówionych tekstów publicystycznych.

TYLKO TYLE BRAKUJE NAM, BY WYGRAĆ Z POLIO

To nasza szansa, by zmienić świat. Sprawić,
by żadne dziecko nie zachorowało już na polio.

Włącz się. Zaangażuj. Zrób przelew. Twórz historię.

www.endpolionow.org



tylko tyle

TUFF GOM

Ziggy Marley